

## Ceny prenumeraty:

## we Lwowie

bez doręczenia do domu  
miesięcznie . . . . . zł. 4.—  
z dostawą do domu . . . . . zł. 4.20

## Na prowincji

z przesyłką poczt. . . . . zł. 4.20  
Za granicą . . . . . zł. 8.—

Numer pojedynczy we  
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych  
pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się u-

Druckarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15.

sować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru  
pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji  
i Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Druckarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 $\frac{1}{2}$  cm  
szer.) w zwykłych ogłoszeniach  
gr. 24, w nadstanie i w nekr.  
gr. 36, w kronice, repertuar,  
dział gospodarczy, paski w tek-  
ście gr. 60, po kronice gr. 50,  
pod nagłówkiem na pierwszej  
stronie gr. 80. Za jedno słowo  
w drobnych ogłoszeniach gr. 6,  
kupno i sprzedaż za słowo gr. 8,  
matrymonialne, korespondencje  
prywatne za słowo gr. 12, dla  
poszukujących pracy gr. 2,  
Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc.  
Zagraniczne o 50 prc. drożej.

## Niby przesilenie.

=○=

Jak było do przewidzenia, ustąpienie p. Thugutta z rządu wywołało na lewicy (zwłaszcza i przede wszystkim w klubie PPS.), reakcję w postaci gwałtownego (pozornie) domagania się „powrotu” do „równowagi”, naruszonej jakoby ubytkiem b. wicepremiera, powrotu, którego wykładnikiem miałyby być dymisja min. spraw wewn. Ratajskiego i zastąpienie go mężem zaufania lewicy względnie wprost PPS. Rzecz przytem dosyć charakterystyczna, że — jak dotychczas — lewica nieumie wymienić choćby nazwiska swego kandydata.

Zarówno reakcja PPS., na dymisję p. Thugutta, jak sposób, metoda jej u-zewnętrzzenia dotychczasowego — uderza nienaturalnością, brakiem szczerości, powagi i wręcz jakiejś myśli przewodniej.

Całe to bowiem niby — przesilenie nasuwa przede wszystkim dwa pytania, na które opozycjoniści lewicowi nie umieją dać jasnej, zadawalającej odpowiedzi.

Naprzód więc, dlaczego to właśnie brak osoby p. Thugutta w rządzie ma być znamieniem zachwiania się równowagi w gabinecie pod względem jego osobowego charakteru politycznego? Następnie zaś, dlaczego to właśnie p. Ratajski ma być tym kozłem ofiarnym, skazanym na zrobienie miejsca osobowości milej sferom lewicowym?

Wprawdzie p. Thugutt wchodząc do rządu był proklamowany jako przedstawiciel lewicy, niemniej jednak faktem jest, że przez cały czas swego urzędowania szczeremu poparci lewicy nie posiadał, że „Wyzwolenie” go się niemal wypierało, że PPS., niejednokrotnie na łamach swych organów krytycznie doń się ustosunkowywała, a ostatecznie przyznał tylko się do niego, na poczekaniu sklecony „Klub pracy” o którym słusznie powiedziano, że wszyscy członkowie jego wygodnie mogą się pomieścić na jednej kanapie. Skąd zatem to nagłe, zgola niesprawiedliwe wybijanie kapitału politycznego przez lewicę, a zwłaszcza PPS., z ustąpienia b. wicepremiera? Trudno się naprawdę oprzeć wrażeniu, że w taktyce lewicy niema ani krzty szczerego wewnętrznego przekonania o istotnej stracie faktycznego wyobraźni jej poglądów, a jest tylko dosyć ordynarny partyjny kontredans, pragnący wymanewrować na następczonej przez p. Thugutta okazji portfel ministerjalny dla „swego człowieka”.

Partyjny charakter całego niby — przesilenia uwydatnia się jeszcze jaskrawiej, gdy się zwróci uwagę na cel i przedmiot zabiegów lewicy: teke ministerstwa spraw wewnętrznych. Dlaczego właśnie p. Ratajski, który zgola nie grzeszy jakimś serio - temperamentem politycznym, który naprawdę jako indywidualność polityczna nie może się ostać na jednej płaszczyźnie z p. Thuguttem — ma paść ofiarą? Dlaczego socjaliści nie żądają ustąpienia np. prof. St. Grabskiego? Takie żądanie dąłoby się naprawdę o wiele lepiej i logiczniej uzasadnić. —

## BIURO RACHUNKOWOŚCI ROLNEJ

PRZY MAŁOPOLSKIM TOWRZYSTWIE ROLNICZYM W KRAKOWIE  
OTWORZYŁO ODDZIAŁ DLA WSCH. MAŁOPOLSKI PRZY BIURZE  
MAŁOPOLSKIEGO TOW. ROLNICZEGO WE LWOWIE, MICKIEWICZA 26.

Biuro to prowadzi na podstawie raportów we wszystkich typach księgowości gospodarstw rolnych i przemysłowych z niemi związanych, wykonuje kontrolę i rewizje bilansów zestawionych przez miejscową buchalterję, sporządza obliczenia dochodu do podatku osobisto-dochodowego i wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres rachunkowości rolnej.

Wprawdzie lewica żądając ustąpienia p. Ratajskiego, uzasadnia to żądanie znanymi „rewelacjami” p. Thugutta o „prowokacyjnej” działalności ministerstwa spraw wewnętrznych w aferze Trojanowskiego, nie mniej jednak dla nikogo poważnie myślącego uzasadnianie takie nie może mieć znamion przekonywujących. „Rewelacjami” p. Thugutta skompromitowany jest przede wszystkim sam ich autor, który w sposób niebywały zgola w dziejach państw o siłę i autorytet swój dbających, nadużył poszlak, w które mógł być wtajemniczony jako członek rządu, ale których żadną miarą nie wolno mu było jako człowiekowi prywatnemu czy choćby nawet posłowi (chyba w celach zemsty osobistej) podawać do wiadomości publicznej. Wiemy już zresztą z pism niemieckich, jak się p. Thugutt państwu rewelacjami swemi przysłużył. P. Ratajskiemu będzie można stawiać zarzuty i zgodnie domagać się jego ustąpienia, gdy śledztwo toczące się w sprawie afery z

Trojanowskim wykaże istotnie jego winę, nigdy zaś przedtem, bo w takim razie żaden najuczciwiej i najlepiej pracujący minister nie mógłby być pewnym dnia i godziny. Byłoby to przeszczepieniem najbardziej wschodnich czy też najbardziej meksykańskich metod w stosunek ciał ustawodawczych do rządu.

Jak widać więc z powyższego, całe obecnie niby — przesilenie zaaranżowane zostało nie z pobudek zasadniczych, ideowych, tylko dla wytargowania teki ministerjalnej na lawirującym wśród stronnictw rządzie. Nowy to przykład, bardzo wymowny niemoralności i chorobliwości stosunków panujących w naszym życiu politycznym a w szczególności w naszych stronnictwach sejmowych, a także i w rządzie nie opartym na parlamentarnej, zdecydowanej większości, który aby istnieć, musi raz jednym partjom dokuczać, drugi raz dogadzać i ustępować, to znowu kupować i prosić, o łaskę i życie dla siebie. (w.)

## Briand nie ustąpi Anglii w sprawie zachodnich granic Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 czerwca. (G) Wczoraj wieczorem na Quai d'Orsay oświadczone ambasadorowi polskiemu w Paryżu, że Briand zajmie w Genewie niewzruszone stanowisko, uwzględniające postulaty Polski. Briand wbrew pogłoskom, pochodzącym z Londynu, nigdy nie ustąpi wobec Anglii w sprawie zmiany za-

chodnich granic Polski i przemarszu wojsk francuskich przez Nadrenję i Niemcy na pomoc Polsce. Kompromis w tej sprawie jest niemożliwy. Briand oświadczył, że Polska ma zapewnioną pomoc Francji czy to w razie konfliktu z Rosją, czy z Niemcami. Francja bezwarunkowo spełni swe zobowiązania sojusznicze.

## Belgia popiera stanowisko Francji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 czerwca. (G) Ambasador belgijski w Paryżu odbył rozmowę z Briandem, w czasie której wyraźnie oświadczył: „Wobec pogłosek, kolportowanych z Londynu i Berlina oświad-

czam, że na genewskiej konferencji Chamberlaina z Briandem Belgia popierać będzie francuski punkt widzenia w sprawie gwarancji granic Polski.

## Jakie stanowisko zajmą Niemcy wobec noty o rozbrojeniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 czerwca. (zo) Ambasadorowie mocarstw sprzymierzonych wręczyli wczoraj rządowi Rzeszy notę w sprawie rozbrojenia. Kanclerz Luther po przyjęciu noty oświadczył, że rząd Rzeszy niezwłocznie zbada notę a następnie poweźmie decyzję co do zarządzeń, jakie z tem mają być poczynione.

Na posiedzeniu Rady ministrów pod przewodnictwem Hindenburga, poszczególni ministrowie referowali pierwsze uwagi swe o nocie. W śróde przybywają do Berlina premierzy poszczególnych krajów Rzeszy na narady nad tą sprawą.

## Z DNIA.

### Z obrad Komisji oświatowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 czerwca (zo). Sejmowa komisja oświatowa przyjęła w drugim i trzecim czytaniu po referacie pos. Sokolnickiej (ZLN.) projekt ustawy o fundacji w Kurniku, a następnie pos. Rymar (ZLN.) przedłożył wnioski, opracowane przez podkomisję, wynikłe z dyskusji nad sprawozdaniem ministra oświaty p. Grabskiego o wypadkach wileńskich.

Rezolucje, przedłożone przez posła Rymara, przyjmują najpierw do wiadomości wyjaśnienia rządu w sprawie wileńskiej, a następnie wypowiadają się za reformą programów szkolnych i wychowania publicznego, domagając się redukcji programu naukowego, reformowania egzaminów dojrzałości, opracowania projektu Rady wychowania narodowego, zorganizowania opieki nad młodzieżą, podjęcia walki z demoralizacją i przygotowania noweli do ustawy o uposażeniu nauczycieli.

W dyskusji poruszono sprawę lektury dla młodzieży, przedstawień teatralnych itd.

Minister St. Grabski, zabrawszy głos, oświadczył, że nie uważa za słuszne mnożenie zakazów dla młodzieży. Jest on za rozwinięciem takiej organizacji wychowania, by młodzież mając pełnię radości życia nie potrzebowała sięgać do demoralizacji i rozpusty. Następnie omówił minister Grabski sprawę literatury i teatru, oraz działalność Żeromskiego w związku z ostatnim odznaczeniem znakomitego pisarza.

Pos. Sergiusz Kozicki („Ukr.”) zgłosił wnioski o wyrażenie ministrowi oświaty nieufności, jednak w głosowaniu sam jeden tylko wnioskodawca dał głos za swym wnioskiem.

Rezolucje pos. Rymara przyjęto.

### SEJM UCHWALI PRZED FERJAMI DWIE WAŻNE USTAWY.

Warszawa, 5 czerwca (AW.) W ciągu czerwca pośród ważniejszych ustaw Sejm uchwali projekt ustawy o Najwyższych Władzach Wojskowych, oraz projekt ustawy o reformie rolnej. Obie te ustawy będą na porządku dziennym nie wcześniej jak w połowie b. miesiąca, poczem Sejm rozjedzie się na ferie letnie.

### BUDOWA STACJI RADIOFONICZNEJ.

Warszawa, 5 czerwca (AW.) Sprawa budowy radiofonicznej stacji w Polsce ma być rozwiązana w ten sposób, że utworzona będzie spółka akcyjna, w której rząd będzie miał 40 proc. udziału. Spółka ta otrzyma na monopol na eksploatację założonych przez siebie stacji nadawczych. Spółka zobowiązuje się również założyć i prowadzić wytwórnię sprzętów radiofonicznych.

### SZKOŁA PILOTÓW CYWILNYCH.

Warszawa, 5 czerwca (AW.) Wczoraj w Szkole im. Wawelberga i Rotwanda otwarty został teoretyczny kurs pierwszej szkoły pilotów cywilnych. Ćwiczenia praktyczne odbywają się na specjalnym lotnisku Tow. Lotniczego za Bielanami.

**PSYCHOZA WOJENNA W PRUSACH WSCHODNICH.**

Gdańsk. 5 czerwca (AW.) „Baltische Presse” w artykule wstępnym zwraca uwagę, iż Prusy Wschodnie ogarnęła obecnie formalna psychoza wojenna, rozwijająca się po linii ataków na korytarz gdański. W Prusach Wschodnich odbywają się nieustannie kongresy, zjazdy i manifestacje, których uczestnicy nie kryją się z tendencjami rewanzowymi. W zebraniach tych biorą udział organizacje bojowe, a nawet osobistości na stanowiskach odpowiedzialnych, a cała prasa wschodnia sekunduje tym wystąpieniom antypolskim. Prusy Wschodnie żyją dziś pod hasłem odwetu w stosunku do Polski i odebrania jej ziem przyznanych traktatem wersalskim, a przede wszystkim korytarza pomorskiego.

**POMYŚLNY PRZEBIEG ROKOWAŃ FRANCUSKO - HISPANSKICH.**

Paryż. 5 czerwca (PAT.) Rokowania między Francją a Hiszpanją w sprawie wypadków w Marokku, rozwijają się pomyślnie. Potwierdza się wiadomość, iż kilku dyplomatów obu tych państw spotka się w Paryżu lub Madrycie celem uregulowania sprawy przesyłki broni i blokady porzeża rifenów. W sprawie ruchu towarowego, idącego głównie przez Gibraltar, osiągnięta będzie rada Anglii.

**STRATY FRANCUSKIE W MAROKKU.**

Paryż. 5 czerwca (AW.) Painleve referował wczoraj na posiedzeniu parlamentarnej komisji dla spraw zagranicy sprawę marokańską. Stwierdził, że dotychczas zanotowano po stronie wojsk francuskich 318 zabitych, 1115 rannych i 1195 zaginionych. Niebawem odejda do Marokka nowe posiłki wojskowe

**SAWINKOW ZOSTAŁ OTRUTY?**

Wiedeń. 5 czerwca (PAT.) „Arbeiter Ztg.” z Berlina: Organ socjalnych rewolucjonistów rosyjskich wychodzący w Berlinie twierdzi, że Sawinkow został w więzieniu zamordowany. Członek czerezwyczajki Weide zeznał, że widział iż do wody, którą nosił Sawinkowowi na zaparzenie herbaty wiano jakiś płyn. W pół godziny potem Sawinkow nie żył. Niejaki Grunow, który objął służbę po Weidzie opowiada, że znalazł w celi Sawinkowa nieżywego i wyrzucił go przez okno. Grunow oświadczył następnie, że Weide z powodu rozpowszechniania takich wiadomości będzie aresztowany, wobec czego Weide odebrał sobie życie.

**NIEBYWAŁE UPAŁY W AMERYCE.**

Londyn. 5 czerwca (PAT.) W zachodnich stanach Ameryki północnej panują niezwykle upały. Większość biur rządowych i prywatnych przewała czynności. Dokładna liczba ofiar udaru słonecznego jeszcze nie jest wiadoma.

Prawdopodobnie przewyższa ona 100 osób. Ze środkowych Stanów donoszą o hurzach z silnymi wyładowaniami elektrycznymi, które spowodowały śmierć 84 osób. O ile nie spadną deszcze, upały te wpłyną bardzo ujemnie na urodzaje.

**NADESLANE.**

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

**ZUPEŁNA SPRZEDAŻ SUKIEN o 25%<sup>o</sup> niżej cen fabrycznych**  
4722n suknie od 10 zł począwszy.  
**JAGIELLOŃSKA 11a D. EISENBERG.**

**Zamiary rządu włoskiego.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 czerwca (zo). Korespondent „Gazety Warsz.” donosi z Paryża, że Briand wyjeżdża de Genewy w sobotę. Na dworcu w Paryżu spotka się on z Chamberlainem i odbedzie podróż wraz z nim.

W politycznych kołach francuskich

otrzymano wiadomość, że Włochy, których interesy leżą na wschodzie, nie zamierzają przyłączyć się do paktu gwarantującego granice nad Renem, natomiast pragnęłyby doprowadzić do porozumienia z Niemcami, Austrią i państwami bałkańskimi.

**Krach koncernu Stinnesa początkiem ogólnego kryzysu gospodarczego w Niemczech.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 czerwca (zo) Donoszą z Berlina: Bank Rzeszy zajęty był przez cały czwartek ważnymi obradami. Mianowicie koncern Stinnesa nie mogąc wypełnić swych zobowiązań zagranicznych, wynoszących 100 do 120 milionów marek złotych, zwrócił się o pomoc do Banku Rzeszy. Bank uchwalił udzielić koncernowi potrzebnych środków, zastrzegając sobie jednak w zamian za to

wpływ na koncern i stawiając szereg warunków.

„Vorwaerts” pisze, że chodzi właściwie nie o podparcie, lecz o rozwiązanie tego olbrzymiego koncernu, który był cały zbudowany na inflacji, a obecnie, gdy okres inflacji minął, ruina tego koncernu może być przyczyną ogólnego kryzysu gospodarczego w Niemczech. Koncern Stinnesa — pisze „Vorwaerts” — był jednym wielkim oszustwem.

**Wzburzenie wśród żydów w Palestynie.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 czerwca (G) „Moment” donosi z Jerozolimy, że w dniu urodzin króla angielskiego władze policyjne wydały polecenie tym wszystkim właścicielom domów, którzy obok flag angielskich wywiesili i żydowskie, — by usunęli flagi żydowskie.

Sionistyczna egzekutywa otrzymała

także półoficjalne zawiadomienie, że byłoby pożądanem, by zaniechała dekorowania swego gmachu flagami sjonistycznymi. Egzekutywa odpowiedziała na to, że sjonistyczne flagi mogą być usunięte tylko siłą.

Wśród ludności żydowskiej panuje z tego powodu wzburzenie.

**Układy kartelu lewicy z p. Caillaux.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 czerwca (G). Jak donoszą z Paryża, przedstawiciele 4-ech grup kartelu lewicy zjawili się dziś u premiera Painlevego, domagając się by rząd zapoznał ich z całym planem sanacji ministerstwa skarbu. Delegacja wyraziła ubolewanie, że rząd zgodził się na plan p. Caillaux, załm się porozumiał z kartelem i zażądała, by rząd odbył z przedstawicielami kartelu naradę jeszcze przed rozpoczęciem obrad Izby nad przedłożeniem rządowym. Narada ta doszła do skutku. W

rezultacie Caillaux okazał gotowość do najrychlejszego przekształcenia swego planu uzdrowienia, celem uwzględnienia go w budżecie. Przedstawiciele kartelu oświadczyli, iż poglądy ich na niektóre sprawy, początkowo dość rozbieżne z poglądami ministra, znacznie się zbliżyły, oraz wyrazili nadzieję, że ostateczne porozumienie może nastąpić później co do wszystkich punktów dyskusji, przeprowadzonej przez nich z ministrem.

**Japonia ofiarowuje pomoc wojskową rządowi pekińskiemu.**

Londyn. 5 czerwca. (AW.) „Daily Express” donosi, że rząd japoński wysłał do Pekinu notę, w której ofiarowuje pomoc militarną na wypadek, gdyby władze chińskie nie były w stanie przywrócić spokoju w miastach, objętych wrzeniem rewolucyjnym. W hotelach europejskich w Szanghaju zastrajkowała służba. Policja przedsięwzięła szereg rewizyj domowych, podczas których skonfiskowano broszury komunistyczne. Aresztowano kilkanaście osób. Wedle Biura Reutera wspólna interwencja mocarstw w Chinach nie jest przewidziana.

Londyn. 5 czerwca. ((PAT.) Według doniesienia Biura Reutera z Pekinu, oświadczyła się pekińska Izba handlowa przeciw strajkowi generalnemu, natomiast za bojkotem towarów i banknotów tych państw, które uczestniczyły

w wypadkach w Szanghaju oraz za wycofaniem depozytów z oddzielnych banków.

Wiedeń. 5 czerwca. (PAT.) „N. Fr. Presse” z Londynu. Ze strony angielskiej i amerykańskiej oczekują dodatniego rezultatu wkroczenia marszałka Tso Lina do Pekinu, i że niewątpliwie sparaliżuje ono energicznie wpływ Karachana. Niebezpieczeństwo bolszewickie nie jest jednak przeto zażegnane, albowiem nie Pekin lecz Kanton jest obecnie dziedziną bolszewików w Chinach.

Drugie centrum agitacji bolszewickiej, zwłaszcza w Persji i Afganistanie, znajduje się obecnie w Taszkencie.

Dyplomaci koalicyjni w Pekinie w odpowiedzi, utrzymanej w tonie spokojnym, potwierdzili odbiór protestu rządu chińskiego z powodu interwencji policji

w Szanghaju i zaznaczyli, że policja interweniowała dopiero z powodu poważnego zagrożenia bezpieczeństwu cudzoziemców.

Berlin. 5 czerwca (AW.) Prasa niemiecka konstataje z zadowoleniem, że Niemcy zawarli z Chinami umowę, mocą której rzekli się wszelkich przywilejów jakie posiadali w tym kraju przed wojną. Z tego powodu Chińczycy odnoszą się obecnie do Niemców bardzo przyjaźnie. Należy się spodziewać, że w ostatnich rozruchach majątki niemieckie w Chinach nie były narażone na szkody.

**„AUSTRO - NIEMIECKO ZWIĄZEK LUDOWY”.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 czerwca (zo). Korespondent „Gazety Warszawskiej” donosi z Wiednia, że wczoraj przy poparciu wszystkich partii założono w Wiedniu Austro - niemiecki związek ludowy. Związek ten ma na celu propagandę połączenia Austrii z Niemcami.

**NOWA SEKTA PRAWOSŁAWNA.**

Warszawa. 5 czerwca (AW.) Dziśjsze pisma przynoszą w depezach z Wilna nowe szczegóły, rzucające charakterystyczne światło na utworzenie nowej sekty kościoła prawosławnego w Polsce, który wylamał się z pod autokefalji. Nowa grupa na czele której stoi sen. Bogdanowicz, znajduje się w kontakcie z wygnanym z Polski biskupem Eleuterjuszem, który przebywa w Kownie i tam mianuje się w dalszym ciągu biskupem wileńskim i Litwy, oraz propaguje gorliwie hasło przyłączenia Wileńszczyzny do Litwy kowieńskiej.

**PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE.**

Warszawa. 5 czerwca (AW.) Wczoraj pod przewodnictwem min. spraw wojskowych, z udziałem min. spraw wewn., oświaty, robót publicznych, rektorów wyższych uczelni, szefa sztabu generalnego, oraz przedstawicieli innych ministerstw odbyła się konferencja w sprawie ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Konferencja ustanowiła wytyczne dla ustawy, która ma zostać opracowana przez specjalny komitet i wniesiona do Sejmu jeszcze przed feriami letnimi.

**PRELEKCJA CURIE - SKŁODOWSKIEJ W WARSZAWIE.**

Warszawa. 5 czerwca (AW.) Dnia 5 bm. w auli Uniwersytetu warszawskiego p. Curie - Skłodowska wygłosiła prelekcję w obecności Senatu Uniwersytetu, profesorów, przedstawicieli społeczeństwa i młodzieży.

**PREM. GRABSKI SPEDZA URLOP NA SPISZU.**

Warszawa. 5 czerwca (AW.) Prem. Grabski podczas swego urlopu zamierza udać się na polski Spisz i Orawę, celem zapoznania się z życiem ludności i stosunkami ekonomicznymi tej prowincji.

**PRZYJECIE PARLAMENTARZYSTÓW ANGIELSKICH W KATOWICACH.**

Katowice. 5 czerwca (PAT.) Dzisiaj rano przybyła tu specjalnym pociągiem delegacja parlamentarzystów angielskich. Gości powitał na dworcu miejscowy komitet przyjęcia z wojewodą Bilskim, marszałkiem sejmu śląskiego Wolnym i posłem Korfantym na czele. Wśród członków komitetu byli obecni dyrektorowie wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i banków, przedstawiciele państwowych władz górniczych i miejscowej Izby handlowej, sier przemysłowych i handlowych oraz inteligencji. Po śniadaniu, o godz. 12:30, goście angielscy wraz z towarzyszącymi im przedstawicielami ministerstw spraw zagranicznych, przemysłu i handlu oraz reprezentanci prasy udali się samochodami do Chorzowa.

**JUŻ NADESZŁY**  
**OSTATNIE NOWOŚCI**  
**na SEZON WIOSENNY**  
**na Kostjomy i suknie**  
**damskie**  
**do Firmy ANTONI UWIERA**  
Lwów, ul. Halicka 10.

## Podwyższenia uposażenia wojskowych

NASTĄPIC MA W ROKU 1926.

Warszawa, 5 czerwca (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie sejmowej komisji wojskowej poświęcone było interpelacjom. P. Załuska zapytał, czy prawda jest, że racja chleba dla szeregowców została zmniejszona do 400 gramów. Minister Sikorski kategorycznie temu zaprzeczył. Racja ta wynosi 700 gramów dla szeregowca a 1000 gramów dla rekruta. Inspekcja, przeprowadzona przez ministra w kilku pułkach, stwierdziła, że odżywianie żołnierzy znacznie się polepszyło.

Następnie przeszła komisja do sprawy uposażenia oficerów, podoficerów i szeregowych. Pos. Kościalkowski podniósł, iż dodatki funkcyjne, na które liczyli oficerowie, nie zostały wypłacone. Należy wogóle zrewidować ustawę o uposażeniach, gdyż wojskowych nie można traktować na równi z urzędnikami cywilnymi. Mowca proponuje wybór specjalnej podkomisji, która przygotuje odpowiednie wnioski co do polepszenia uposażenia oficerów i podoficerów, tak, by mogły być uwzględnione w budżecie na rok 1926. Pos. Załuska popiera ten wniosek i zwraca uwagę na potrzebę podniesienia pensji szeregowców. Obecnie otrzymuje szeregowiec 8 groszy dziennie, co należy podnieść przynajmniej do 20 gr. Jest to anomalia — mówił p. Załuska — iż więcej dbamy o emerytów i inwalidów, aniżeli o żołnierzy czynnych.

## Herbata RIEDLA

Minister Sikorski wskazuje, że poprawa bytu zawodowych wojskowych jest konieczna, bo jeżeli będziemy mieli niezadowolonych oficerów i podoficerów, to wszystkie wydatki na armię mogą się okazać daremne. Minister zacytował cały szereg zarządzeń, które przedsięwziął celem poprawy bytu oficerów już przy obecnym budżecie. T. zw. dodatki funkcyjne mogą być wypłacane tylko z oszczędności. Dzięki lekkiej zimie, uzyskano 4 miliony zł. oszczędności na opale, z czego 3 i pół miliona przeznaczono na remunerację, które zostaną wypłacone. Następnie zwrócił minister uwagę na zbyt niskie diety oficerów podczas ćwiczeń letnich. Co się tyczy podniesienia żołdu szeregowcom, to idzie tu o cyfrę przeszło 800.000 zł. miesięcznie. Minister wątpi bardzo, czy potrafi ją wydobyć z oszczędności.

Przedstawiciel ministerstwa skarbu wiceminister Markowski zaznacza, iż sprawa uposażenia zarówno urzędników cywilnych jak i wojskowych domaga się gwałtownie reformy. Należy jednak sprawę tę postawić w związku z ogólną sytuacją budżetową. Trzeba tedy, by podkomisja wojskowa rozpatrzyła tę sprawę łącznie z przedstawicielami komisji budżetowej i skarbowej.

W końcu uchwalono wniosek p. Kościalkowskiego, że wylania się podkomisie, złożona z 5 członków, dla opracowania noweli do ustawy z 9 października 1924, polepszającej uposażenie wojska. Podkomisja ma być uzupełniona przez taką liczbę członków komisji budżetowej i skarbowej. Nadto przyjęto wniosek p. Kościalkowskiego z dodatkiem p. Załuski, że do czasu zasadniczego uregulowania sprawy uposażenia wojska, co powinno być traktowane przy budżecie na rok 1926, winno ministerstwo spraw wojskowych z uzyskiwanych oszczędności wypłacać zawodowym wojskowym remunerację, analogicznie jak w miesiącu czerwcu, szereg. zaś do wysokości 6 zł. świadczeń miesięcznych. Zarówno brzmienie tych wniosków jak i wyjaśnienia przedstawicieli rządu wskazują, że zasadnicza zmiana uposażenia wojska może nastąpić dopiero w roku 1926.

## Kinoteatr KOPERNIK.

Sensacyjny dramat erotyczny w 8 aktach z genialną artystką

## FRANCESKA BERTINI PRZERWANY SEN (Grzeszna miłość)

Akcja rozgrywa się w kryształowym pienerze Włoch na tle czarownych widoków gór i morza. Uzupełnia program doskonała komedia w 2 akt. „GRA W POKERA“.

## MIMO PIĘKNEJ POGODY

liczne rzesze widzów spieszą zobaczyć wspaniały dramat erotyczny w 8 aktach p. t.:

## MNIE NIE KUPISZ ZA PIENIĄDZE..

W głównej roli uroczą MARJĄ JACOBINI i WILLY KAISSER. — Film istotnie bardzo piękny i godny zobaczenia. KINO „LEW“.

4838 CENY MIEJSC ZNIŻONE.

## Jakie przywileje mają sędziownicy?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 czerwca (zo). Na dzisiejszym posiedzeniu sen. komisji budżetowej sen. Buzek (Piast) postawił wniosek o skreślenie 2.5 milionów zł. przeznaczonych przez Sejm na zapomogi dla sędziów. Przeciw temu skreśleniu przemawiali min. Żychliński i sen. Nowodworski, a podsekretarz stanu w min. sprawiedliwości Siennicki oświadczył, że twierdzenie, jako-

by przyznanie tej kwoty na zapomogi dla sędziów było przywilejem — jest nieuzasadnione.

Sędziownicy mają inny przywilej, praca w innych urzędach została uproszczona, a w sądzie kilkakrotnie wzrosła, przy czym uposażenie nie zostało podwyższone i sędziowie pracują kilkanaście godzin na dobę.

Wniosek sen. Buzka odrzucono.

## SEJM.

### Obląkanie na trybunie sejmowej. — Nieoczekiwane zakończenie posiedzenia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 czerwca (zo) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu, które wypełnione było przeważnie sprawami drobnymi, zaszła dość nieprzyjemny wypadek. Mianowicie podczas przemówienia posła Pryluckiego o ustawie przemysłowej, na trybunie — skąd przemawiał mowca — wszedł niewiadomo jakim sposobem obecny na sali obcy jakiś człowiek i zaczął przemawiać. Po chwili stało się jasnym, że ów intruz jest niepełna rozumu, mówił on coś o Mickiewiczowskim „czterdzieści i cztery“ i wygłaszał jakieś zdania bez związku. Usunięto go z sali, zawezwano policję i odesłano do komisariatu. Okazało się, że jest to niejaki Kozłowski, umysłowo chory. Ojciec jego jest lekarzem. W komisariacie znaleziono przy Kozłowskim rewolwer. Dotychczas nie wyjaśniono, w jaki sposób Kozłowski mógł się dostać na salę sejmową i co więcej na trybunę, skąd przemawiał.

Ustawę przemysłową odesłano do komisji, poczem przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o przerachowaniu wkładów oszczędnościowych w P. K. O., nowelę do rozporządzenia Prezydenta o wierzytelnościach w walutach obcych i złotych hipotecznie zabezpieczonych, dalej ustawę o ulgach podatkowych dla kapitałów zagranicznych, lokowanych na obszarze Rzpltej. Kapitały te mają

być uwolnione od 10 proc. podatku rentowego. Motywem jest ogromny brak kapitałów w nasz. kraju. Ustawę tę przyjęto również w drugim i trzecim czytaniu.

Posiedzenie skończyło się w sposób dość nieoczekiwany, mianowicie lewica, przy traktowaniu wniosku o wyłączenie pewnych gruntów na rzecz kolei, referowanego przez p. Tabaczyńskiego, zdekompletowała Izbę podczas głosowania, tak, że głosowanie nad tym wnioskiem musiano odłożyć do następnego posiedzenia. Wobec tego Z. L. N. opuścił salę. Wskutek braku kompletu do traktowania następnych punktów porządku dziennego posiedzenie zamknięto.

Okazało się, że obecnych jest na sali tylko 60 posłów. Marszałek zapowiedział, że w przyszłości zarządzi odczytywanie listy obecności z trybuny sejmowej, tak, że będzie to korygowało listę obecności, wyłożoną na sali do podpisu.

P. Dubanowicz zauważa, że trzeba to będzie omówić na konwencji seniorów, na co marszałek oświadczył, że będzie się starał ten projekt przeprowadzić, gdyż inaczej nie będzie mógł brać odpowiedzialności za prawidłowość obrad.

Następne posiedzenie we wtorek, o godz. 4 popoł.

==○==

## Polityka dr. Reicha zaaprobowana przez Koło żydowskie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 czerwca (G-zo). Na wczorajszym posiedzeniu sjonistycznej rady narodowej dr. Reich zgłosił rezygnację ze stanowiska prezesa Koła żydowskiego. Powodem rezygnacji ma być ostra kampania jednej z żonogówek przeciw dr. Reichowi, ostatni artykuł Grünbauma, wreszcie szereg napaści w Kole żydowskim prze-

ciw niemu. Rezygnacja ta wywołała w Kole żydowskim wielką burzę. Usiłowano skłonić dr. Reicha do cofnięcia rezygnacji. Jak się dowiadujemy zarówno Rada sjonistyczna, jak i Koło żydowskie rezygnacji nie przyjęły, aprobując w ten sposób politykę p. Reicha w przeciwieństwie do polityki Grünbauma.

## Czemu Żydzi są niezadowoleni z przybycia p. L. Wolffa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 czerwca (G) Korespondentowi „Momentu“ oświadczył p. L. Wolff: „Porozumienie żydowsko - polskie jest bardzo ważną sprawą i trzeba

bezwarunkowo doprowadzić je do pomyslnego rozwiązania, przyczem główną rolę odgrywają względy ekonomiczne dla obu stron. Dlatego nie chcę mieszać

się do wewnętrznych spraw polskiego żydostwa i nie mam zamiaru wszczynać tzw. interwencji czy też arbitrażu“.

P. Lucjen Wolff jest lojalnym Anglikiem. „Moment“ wczorajszy donosi, że z racji urodzin króla angielskiego udał się p. Wolff przedwczoraj do posełstwa angielskiego, gdzie spędził wieczór wraz z członkami kolonii angielskiej w Warszawie, zebraniymi dla uczczenia urodzin królewskich.

Według sprawozdania „Hajnt'a“, w rozmowie, którą miał dr. Thon z p. L. Wolffem, powiedział p. Thon m. in.: „Pański przyjazd jest dla nas z tego względu nieprzyjemny, że rokowania z żydami są tylko artykułem na eksport; my zaś chcemy traktować sprawę, jako czysto wewnętrzną, i uważamy, że nikt obcy mieszać się do tego nie ma prawa“.

Dr. Reich oświadczył przedstawicielowi „Momentu“: „Koniec końcem nie jesteśmy przecież dziećmi. Musi przecie dojść do porozumienia między rządem a ludnością żydowską, a nie idzie o porozumienie się z p. Wolffem. Gdyby Wolff miał złożyć zagranicą sprawozdanie w duchu nieprzychylnym dla nas, nie byłoby to znów tak straszne“.

Co do przybycia do Warszawy Nachu ma Sokolowa, oświadczył dr. Reich: „Kandydatura Nachuma Sokolowa na pośrednika w rokowaniach wogóle nie może być brana pod uwagę. Gdy jeden z przedstawicieli rządu polskiego wspomniał mi o przybyciu Wolffa, oświadczyłem mu, że dla nas w każdym razie bliższym jest Sokolow, który ma nasze pełne zaufanie; przyjazd Sokolowa do Warszawy nie będzie jednak miał żadnego związku z rokowaniami polsko-żydowskimi. Sokolow zajmie się tylko sprawami palestyńskimi“.

## TYMCZASOWA ORGANIZACJA MENNICY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 czerwca. Ogłoszone zostało rozporządzenie ministerstwa skarbu, dotyczące tymczasowej organizacji mennicy państwowej. Obok wykonywania monet, mennica ma również załatwiać sprawy, związane ze skupem i przerabianiem metali szlachetnych na potrzeby państwa i może przyjmować zamówienia krajowe i zagraniczne na wyrób monet, medali, pieczęci itd.

## P. STRASSBURGER WYJECHAŁ DO GENEWY W SPRAWACH GDAŃSKICH.

Gdańsk, 5 czerwca (PAT.) Dziś przed południem wyjechał generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej dr. Strassburger do Genewy, celem wzięcia udziału w rozprawach, które toczyć się będą w Radzie Ligi Narodów w sprawach polsko - gdańskich. GRABSKI

## UCHWAŁA KOMISJI REFORMY ROLNEJ.

Warszawa, 5 czerwca (PAT.) Sejmowa komisja reform rolnych przyjęła w drugim czytaniu projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej. W sprawie parcelacji majątków martwej ręki przyjęto postanowienia, uzgodnione z układem zawartym ze Stolicą Apostolską. Nadto postanowiono w przepisach końcowych, że ustawa o przejęciu ziemi na własność państwa i nadaniu jej żołnierzom wojska polskiego, utraci swą moc z chwilą wejścia w życie ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

NADESLANE.

za te rubryki Redakcja nie odpowiada.

**INSTRUMENTY MIERNICZE**  
(Zeiss, Heyde, Starke & Hammerer, Stiegel & Sohn)  
**LEON APPEL i SKA.**  
LWÓW, UL. LEGJONÓW 1. TELEFON 458.

## Przegląd prasy.

Bardzo mocny i logiczny w argumentacji artykuł wobec nowego stanowiska Anglii w sprawie paktu („wolność dyskusji w Radzie Ligi“... w razie wojny polsko-niemieckiej względnie polsko-czeskosłowacko-niemieckiej) napisał w „Kurjerze Warszawskim“ sen. Koskowski:

Niemcy, zdobywszy sobie pakt taki, jaki jest dziś przez Anglików forsowany, znalazłyby w nim najwyższą sumę zachęty do wszczęcia sprawy rewizji swych granic wschodnich. Czynyłyby zaś to wszelkimi środkami, będącymi w rozporządzeniu narodów: na drodze dyplomatycznej, przez zaostrenie stosunków granicznych, przez podniecanie Gdańska, a nawet organizując putsch'e. Z chwilą kiedy się im powie urzędowo, że traktat wersalski nie jest jedną całością, że są w nim postanowienia dobre i postanowienia złe, że Wielka Brytania za jednym stoi, a o drugie nie dba, że nawet pewne modyfikacje byłyby widziane milem okiem — z tą chwilą imperjaliści niemieccy (czyli ogromna większość ludności Rzeszy) byłiby obrani z rozumu, gdyby nie wyzyskali tej sytuacji dla osiągnięcia celu, mogącego doprowadzić ich — z ryzykiem oczywiście, wojny światowej i rewolucji wewnętrznej — do Mitteleuropy.

To też Stressemann, patrząc na rozwój sprawy paktu i roniąc łzy nad upadkiem p. Herriota, z pewnością nie przestaje w ciszy gabinetu radośnie zacierać rąk. Nowy „świśtek papieru“ na Zachodzie, przedstawiającym się i tak na długi, długi przeciąg czasu beznadziejnie; aprobata angielska, a za nią i „neutralna“ dla wysiłków na wschodzie — przecież to złoty interes. Przecież to kwestionowanie słuszności i mądrości postanowień wersalskich. Po sześciu latach wytrwałej pracy taki sukces! Iluminujcie obywatela Berlina! Hoch Chamberlain!

P. Thugutt pozostał tem czem był — pisze „Głos Narodu“, tzn., jest w swych przekonaniach nierównym:

Wczorajszy jeszcze współpracownik ministra Ratajskiego i Grabskiego ogłasza dziś w pismach lewicowych inwektywy przeciw nim i czyni im zarzuty, za które albo oskarżeni, albo oskarżyciel powinni odpowiadać sądownie! Najlepiej to świadczy o nierówności psychicznej p. Thugutta. Poszedł z rządu nie zostawiając po sobie uczucia żalu na

prawicy i wrócił na lewicę, nie powitany fanfarami radości. Na jednych się więc mści; drugich zaś nie chce pozyskać dla siebie! Stąd korespondencja publiczna z ministrem spraw wewnętrznych!

Zapewne, p. Ratajski nie jest ministrem bez zarzutu. Sam to zresztą czuje! Stąd jego zamiar powrotu do Poznania! Jest jednak forma stawiania zarzutów ministrowi, zwłaszcza o ile się sanemu do wczoraj jeszcze było ministrem! B. wicepremier nie chce o niej wiedzieć! Załatwia porachunki z p. Ratajskim w sposób, jakby chodziło o natarcie uszu małcowi. I ani nie przypuszcza, jak bardzo szkodzi autorytetowi rządu i państwa. Prasa berlińska, wiedeńska i żydowska przedrukowuje jego oskarżenia, zaopatrując je w komentarz o — „niesłychanych“ metodach stosowanych przez polski rząd w stosunku do kresów i mniejszości narodowych!

Sprawa jest więc przykra! Ale nie powinna minąć bez korzyści. Będzie nią wniosek, że nie można łączyć w rządzie ognia z wodą! A rzecz jest aktualna! P. Grabski bowiem zabiega o następcę po p. Thugucie! Rezygnuje podobno z mianowania wicepremiera; chce tylko jakimś lewicowcem obsadzić któreś z ministerstw. Doświadczenie, zrobione z p. Thuguttem, winno mu być przestroga, że z ludźmi nierównymi nie można bezpiecznie pracować! Nie mają poczucia odpowiedzialności za swoje czyny!...

Zachowanie p. Thugutta po wyjściu z rządu i stosunek lewicy do sprawy obsadzenia stanowiska po nim, komentuje warsz. „Gazeta Poranna“:

Rząd szedł tak daleko, iż nawet proponował stronnictwom lewicy obsadzenie stanowiska ministra bez teki po p. Thugucie przez jej męża zaufania. Lewica jednak na to nie chciała się zgodzić, chcąc wywołać zamieszanie przez atak na ministra spraw wewnętrznych. Lecz chyba rozsądniejszą żywiły na lewicy zdają sobie sprawę, iż atak ich dzisiaj popiera nie stanowisko byłego niefortunnego wicepremiera, ale przede wszystkim atak Berlina na Polskę.

P. Thugutt okazał, iż nie rozumie zupełnie organizacji państwa nowoczesnego. W społecznych dziejach wystąpienie jego ostatnie stanowi unikat osobliwy, trudno o drugi przykład, gdzieby wczorajszy minister, zastępca szefa rządu, ogłaszał przygotowany na piśmie wywiad, zwracający się już nie przeciwko rządo-

wi, nie przeciwko dawnym współpracownikom, ale przeciwko — państwu.

Wiemy, że p. Thugutt jest chory. Przyjaciele jego powinni nań oddziaływać, by wyjechał na kurację, i zaniechał wystąpień, godzących w interes państwa. Przy jego stanie nerwów nikt nie jest w stanie przewidzieć, czy jutro znów nie będziemy mieli do zanotowania nowego jego objawu, który znów stanie się żerowiskiem dla nieprzyjaciół naszych przeciwko naszemu państwu!...

Prasa lewicowa, chcąc wytłumaczyć swe postępowanie, twierdzi, iż wobec poważnej obecnej sytuacji międzynarodowej konieczne są zmiany w rządzie. Każdy wszakże widzi, iż przedewszystkiem konieczna jest świadomość odpowiedzialności wobec państwa za swe czyny i unikanie zamętu wewnętrznego.

„Gazeta Gdańska“ podaje następujący przykład „kultury“ Gdańszczan:

Dowód niemiecko-gdańskiej ugrzejmości a jednocześnie dowód kultury składało nie dalej, jak przed wczoraj, dwóch Niemców gdańskich, jadących z Sopotu do Gdańska autobusem. Słyszając, że jeden z pasażerów, znany na całą Polskę literat i publicysta polski, bawiący chwilowo w Gdańsku, mówi z żoną jednego z tutejszych polskich dziennikarzy, naszym językiem, zaczęli popisywać się różnymi epitetami, obelżywami, zakończonymi taką sentencją: „Alle Pollacken in Danzig muss man aufhängen, dann verbrennen und schliesslich ihre Asche auf die Felder streuen“. A poczciwy nasz publicysta i literat myślał, że w Gdańsku już się o tyle zmieniło, że Niemcy Gdańszczanie odszukali drogę porozumienia z nami, że przyszli do przekonania, że niemiecka ludność gdańska jest skazana na zgodne, przyjazne współżycie z Polską. I przygotował on już artykuły, nawołujące do zgody i porozumienia, i nosił się z jakimiś planami, opartymi na w pierwszej chwili odniesionym wrażeniu, jakoby Niemcy gdańscy przestali Polaków napastować, nienawidzić i lżyć. Swe piękne plany rzucenia między Gdańsk a Polskę pomostu do zgody porzucił on po tem, co go spotkało — chyba raz na zawsze.

Nie bez pewnego związku z wyżej nakreślonym zjawiskiem pozostaje pytanie, rzucone przez Nowaczyńskiego w „Gazecie Warszawskiej“ „Gdzie je-

chać na wakacje?“ Na pytanie to odpowiada popularny publicysta:

Na północ! Oto na północ.

Na Pomorze, na Kaszuby, na korytarz!

Zalać poprostu w tym roku województwo pomorskie! Jako Nil raz na rok zalewa użyźniając Egipt, tak namulę złotym zalać pomorską ziemię, nad którą zawisł w obłokach miecz Damoklesa Hindenburga. Jeżeli chcecie być i w Europie i u siebie jednocześnie, jedźcie na Pomorze. Wynajmujcie mieszkanca i pokoiki w małych ślicznych schłodnych miasteczkach. Osiedzcie na pięć sześć tygodni w bajkowych Kartuzach, w uroczym Świeciu, w Chełmie przelicznym. Dokuczyl wam brud i niechlujstwo Szczawnicy i Krynicy, poznacie czystość i schłodność Tucholi i Wąbrzeźna. Miesiąc pobytu w Weiherowie wyleczy wam rozstrojone nerwy więcej jak kwartał w Poroninie czy w Kosowie. Znacnie Krynicy nie znacnie Brodnicy! W Kościerzynie są domeczki cacane jak zabaweczki. Tam na Pomorzu każde miasteczko to stworzone, to wymarzone letnisko, w każdej wsi, w dworze „gbur“ każdego macie elektryczność, czystość, Europę, czasami i telefon. Nie znacnie ni Sępólna ni Starogard, ni Pelplina ni Grudziądz!

Dla waszych dzieci to najzdrowsze powietrze, bo ozonu od morza pełne. Dla waszych samochodów najlepsze wycieczki, туры, rajdy!

Camping-aut w Tucholskiej puszczy, w Kartuzkich lasach, w Kaszubskiej Szwajcarii na Helu. Camping-aut! dziś najmodniejszy w Anglii i Ameryce... samochód, namiot polowy, kuchenka, spiżarnia, żona, dwoje dzieci i jedzie się gdzie oczy poniosą i staje się w lesie gdzie się ze chce, rozkłada namioty i manaty i na trawę... Samo zdrowie! Samo zdrowie! Elikiry młodości! Camping aut!

Gdzie jechać w tym sezonie? Na północ. Na Pomorze! Na Kaszuby!

Zapełnić letnikami korytarz po same brzegi! Opaść rojnie na wszystkie miasteczka i wioseczki! Zapełnić turystami wszystkie wsie, drogi lasy, pola, gospody, zajazdy! Dać się poznać Pomorzanom i pokochać wzajemnie ten lud heroiczny i tę przepiękną ziemię, o którą już zaczęła się największy spór a na której wnet skupi się uwaga całego świata.

HELEN TOPPING MILLER. 1)

## Pantera.

Przełożyła z angielskiego  
Helena Gabryszewska.

Gdy pewnego dnia rano znaleziono trędowatego ślepcę rozszarpanego w kawałki przez panterę w jego własnej chatce, — stary doktor z Sirouchy, siedząc przy biurku w swym skromnym domku, pisał usilnie wezwanie do odpowiednich władz, by mu przysłano uzbrojony oddział szikarich\*). Pokój w którym pisał przesycony był wonią lekarstw, choć zapach ten był raczej wspomnieniem rzeczy byłych, niż obecnych, gdyż od dłuższego czasu dał się tu uczuć ustawiczny brak niezbędnych środków leczniczych.

Niczego nie było tu dosyć, prócz ciemnoskórych wdów, o ogromnych oczach ubranych w sztywne suknie ze zgrzebnego płótna, i w słomiane sandały. Nie brakło też i chorowitych dzieci o wyschłych nóżkach, pokrytych ranami, owiazanych bezcenna gażą i wydzielających zapach jodoformu.

Tej beznadziejnej nędzy było tu za wsze pod dostatkiem.

\*) od Shikarpur, w dystrykcie Pendżab.

Bezkrwista twarz staro doktora, miała egzaltowany wyraz świętych z obrazów, a szczyt czaszki pokryty był rzadkimi włosami.

Od dziewiętnastu lat był lekarzem misji w Sirousze, a przedtem spędził długi czas w Jaspur, na tych samych dla ludzkości usługach. Ale tak tu, jak i tam, nigdy nie miał pod ręką dostatecznej ilości potrzebnych w jego zawodzie artykułów.

Gdy pisał list Marja Allen przyglądała mu się uważnie.

— Trędowaty jest już dziewiąty — powiedziała — licząc chłopaka z Radżput.

— Ten mały był obcokrajowcem — wtrąciła Karolina Wills.

— Pantera nic o tem nie wiedziała — zaśmiała się Marja Allen.

Stary doktor spojrzal na nią. W swej krochmalnej niebieskiej sukience, pocerowanej w wielu miejscach, wyglądała jak snop bławatków, z włosami pełnymi słońca i oczyma o barwie ciemno-brązowych motyli w starym ogrodzie.

Od dwóch lat, Marja Allen była poza domem. Gorące, nieprzyjazne słońce nie spaliło dotąd ani trochę jej skóry. Suchy szelest trzciny i innych egzotycznych roślin — tajemnicze szmery idące z gór, gdzie kryła się groza, jak i ponury smutek miast, starszych od miast Getsemanji, nie zdoła-

ły nałożyć na jej młodzieńską twarz tej maski cierpliwości i poddania się, jaka cechowała rysy Karoliny Wills. Zaczynał doktor patrząc na nią wątpił, czy kiedykolwiek prastare tajemnice Indry i Gutamy zamykające w sobie dzieje dawnych ludów Kauwa, potrafią przyćmić promienny blask, płonący w oczach młodej misjonarki.

Marja Allen urodziła się i wychowywała na probostwie w Devon, gdzie młodość jej owiewały chłodne wiatry okolicznych moczarów. Była tak nieustraszoną i pełną prostoty, jak małe dzieci ciemnoskórych żebraków z Sirouchy, i prawie tak naiwną jak one. Ojciec jej światobliwy staruszek przeznaczył ją od dzieciństwa do pracy w dalekich krajach. Sam spędził życie zbyt daleko od świata i pokus ciała, by zrozumieć, że te orzechowe oczy o cudnych rzesach zmarzną się tam, wśród dzikich pogan, a śmiech wesoły jak igranie tafli wodnej w słońcu, zmieni się z czasem w gorzki, nienaturalny grymas, gdy patrzeć nań będą tylko oczy hinduskich górali, przywykłych do brudu i swarów, tych wydziedziczonych parjasów — pogardzanych przez własną rasę.

Karolina Wills była zupełnie innym typem. Słusznie powiedziec o niej można było — urodzona misjonarka. Zaparcie się siebie wyrzyte było na jej wazkich wargach, w jej zmęczonych

oczach i spokojnie złożonych dłoniach. Patrząc na nią nie wątpiło się ani chwili, że potrafi bez zarzutu zaścielić łóżko, owiazac ranę, zanieść do niebios pełne poezji i skuteczne modły, i że patrząc w okno w noc ciemną dusza jej dostraja się do wszystkich wierzeń tego kraju, jakich nie zapałby się i prawowity hindus.

— Saijala przysła znowu dziś rano — mówiła Karolina Wills, gdy stary doktor pieczętował list z wezwaniem o pomoc — była przerażona jak zwykle. Rano znalazła na podwórku ślady pantery, a mały Dhulap twierdził, że słyszał w nocy pomruk i obwachiwanie koło chaty.

— Saijala powinna przyjść tu na noc odezwała się Marja — może przespaci się na sienniku w sieni, a Dhulap w kuchni.

— Nie możemy wpuszczać do domu kobiety takiej jak Saijala — zaprzeczyła stanowczo Karolina. — Niemyta, brudna, gorsza od zwierząt w pojęciu własnego ludu.

— Ale nie zezwolisz przecie, by i czandale\*\*) pantera żywcem pożarła. A Dhulap to mały skarb. Pójdę tam dziś, obetnę mu włosy i zrobię niebieskie ubranko oszyte króliczą skórka.

\*\*) cygan, parjas.

==O==

(C. d. n.)

## Przyszła organizacja sądownictwa.

Wśród projektów zgłoszonych ostatnio przez rząd do łaski marszałkowskiej, a mających na celu ujednostajnienie życia państwowego na całym obszarze Rzeczypospolitej, jednym z ważniejszych jest niewątpliwie projekt ustawy o sądach powszechnych.

Dotychczas na obszarze Rzpltej istnieje pięć systemów sądownictwa, a mianowicie: austriacki, pruski, rosyjski z 1903 r., stary rosyjski we wschodnich częściach państwa i węgierski na Spiszu i Orawie.

Zgłoszony przez rząd projekt o sądach powszechnych zmierza właśnie do ujednostajnienia sądownictwa pod względem proceduralnym i organizacji. Załatwia więc stronę formalną sprawy, a nie materialną.

Zaraz na wstępie projekt ustawy określa, że wymiar sprawiedliwości w sprawach cywilnych i karnych sprawują sądy powszechne: grodzkie, ziemskie, apelacyjne i sąd najwyższy, a poza siedzibą sądów grodzkich, sędziowie pokoju.

Sądy grodzkie rozpoznają spory o roszczenia majątkowe, jeśli wartość przedmiotu sporu nie przekracza 1000 zł.

Sądy ziemskie rozpoznają wszystkie sprawy nie należące do właściwości innych sądów i orzekają w zespole 3-ch sędziów.

Sąd przysięgły składa się z przewoźniczego i 2 sędziów ziemskich, oraz 12 przysięgłych. Wprowadzenie stanu wyjątkowego pociąga za sobą zawieszenie działalności sędziów przysięgłych w całym okręgu.

Do organizacji sądów apelacyjnych i sądu najwyższego projekt nie wprowadza większych zmian.

W rozdziale o organach sądowych powiedziane jest, że sposób mianowania sędziów sądu najwyższego, sędziów apelacyjnych ziemskich i grodzkich reguluje ustawa o sądach i prokuratorach sądów powszechnych. Natomiast sędziów pokoju, wybierają mieszkańcy danego okręgu na pięć lat. Wybory zarządza prezes sądu ziemskiego.

Rozdział o urzędach prokuratorów postanawia, że przy sądzie najwyższym urzęduje: prokurator generalny, zastępca prokuratora generalnego i prokuratorowie; przy sądach apelacyjnych: prokuratorowie i wiceprokuratorowie; przy sądach ziemskich prokuratorowie, wiceprokuratorowie i podprokuratorowie. Przewidziany jest również urząd podprokuratorów ziemskich.

Projekt ustawy kończy się przepisami przechodnymi. Z przepisów tych wynika m. in., że dotychczasowe sądy powiatowe staną się sądami grodzkimi a sądy okręgowe, sądami ziemskimi.

Wprowadzenie w życie tej ustawy przewidziane jest na okres 5-ciu lat, a celem jej wykonania wolno sędziów apelacyjnych w ciągu roku, sędziów ziemskich w ciągu 2 lat i sędziów grodzkich w ciągu 3 lat przenosić bez ich zgody do innych sądów lub w stan spoczynku.

Ustawa zawiera 172 artykuły.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

## W TRUSKAWCU

(willa Marjówka) ord. jak zwykle w chorobach serca, naczyń i przemiany materii

**Dr. Tadeusz PRASCHIL**  
ze Lwowa 3509n

(Leczenie diatermją i lampą kwarcową.)

## Lecznica ortopedyczna

**Dr. J. ALEKSIEWICZA**

Friedrichów 2.

otwarta przez całe lato

Ordynacja lekarska 3-5 popoł. n4313

## Z londyńskiej niedzieli.

(Korespondencja własna „Słowa Polskiego“).

Londyn, w czerwcu.

I.

Każdy Anglik — o ile nie należy do miliona z górą bezrobotnych — pracuje przez cały tydzień intensywnie i wytrwale; sił dodaje mu myśl o niedzieli, a raczej o „końcu tygodnia“, week - end, który obejmuje z reguły sobotnie popołudnie, a czasem nawet i kawałek poniedziałku. Jest nielada rozkoszą dla mieszczucha wydostać się z pośród dymu i huków na łono natury, odetchnąć wonią łąk i gajów, narwać sobie własną ręką z krzaka owoców lub nazbierać kwiatów. Stąd każda prawie niedziela podczas cieplej pory roku ma swoją nazwę. Przypominam sobie prawidłowo spędzoną przed dwoma laty niedzielę czernic, a tego roku już poznałem niedzielę niebieskich dzwonek i niedzielę kasztanów.

Staram się tu żyć angielskim trybem. Lecz człowiek, jak wiadomo, jest zwierzęciem towarzyskim. Otóż przy padkowo tak się złożyło, że w ostatnią niedzielę brakło mi towarzystwa do zamiejskiej wycieczki. Wobec tego namyślałem się długo, co zrobić, trochę zresztą czekałem, aby pogoda się zdeklarowała, i skutek był taki, że zostałem w Londynie. Byłbym może cały dzień spędził na pisaniu, gdyby nie szyderstwo płci pięknej. Nie miałem przypadkowo atramentu, musiałem więc korzystać z gromadzkiego kalamarza w pensjonatowej bawialni. — Wnet stałem się solą w oku zabawiających się w ogródku obywateli. Naprzód kłuty mi spojrzeniami, potem któraś spytała, czy długo będę jeszcze pisał, wreszcie inna powiedziała mi wręcz, że jej działam na nerwy. Na dzień tego wszystkiego było naturalnie poszanowanie „sabat“ — bo tak jeszcze piszą tu czasem w podniosłym stylu. Postanowiłem więc nie dawać publicznego zgorszenia i bez żadnego planu ruszyłem ku stacji kolejki podziemnej. W kwadrans potem wchodziłem do Regent's Parku.

Klasycznym miejscem kazań i przemówień politycznych jest Hyde Park. Tym razem jednak natknąłem się w Regent's Parku na cudowny rodzajowy obrazek. Dwie ruchome platformy zatrzymały się w odległości pięćdziesięciu kroków od siebie. Koło jednej i drugiej grupa słuchaczy. Konserwatyści i socjaliści, przedstawiciele dwóch firm konkurencyjnych, pozornie nie zwracając jeden na drugiego najmniejszej uwagi, wygłaszają mowy agitacyjne. Zresztą wśród szumu drzew i gwaru bawiących się na trawniku dzieci jeden „dzielny we wrzasku“ Diomedes bynajmniej nie przeszkadza drugiemu.

„Palec Boży“ mówię sobie w duchu „jest niedzielne zajęcie“ — i w tej chwili li przychodzi mi na myśl niepoważany cytat: „Od któregoż teraz zacznie...? Ależ naturalnie od socjalisty. To będzie ciekawsze.

Dobrze odżywiony jegomość po pięćdziesiątce, ubrany odświętnie, mówi z ogromną swadą, a każde zdanie podkreśla zamaszystemi gestami. Zresztą żadna z rąk, którymi tak gwałtownie wywija, nie jest pusta. W jednej trzyma numer „Daily Herald“, w drugiej Biblię.

Polityczna propaganda w Anglii musi poruszać najczulsze struny w duszach słuchaczy. Więc w mowie naszego socjalisty raz po raz wracają dwa motywy — Biblii i wyścigów. — Chociaż w ostatnich czasach zastraszająco szerzy się bezwyznaniowość czyli, jak tam się wyrażają, agnostycyzm. Biblia jest wciąż napopularniejszą książką. Jeżeli dla kogoś nie jest źródłem całego poglądu na świat, to w każdym razie nadal stanowi dla niego symbol brytyjskiej respectability, symbol towarzyskiej przyzwoitości — i niejeden agnostyk zaproponowałby pięć minut boksu temu, co by się o niej lekceważąco wyraził.

A wyścigi? Za trzy dni jest Derby. O tem dorocznym święcie angielskiem nie mogę pomyśleć bez przypomnienia sobie jego cudownego opisu w „Penny-dennisie“ Thackeray'a, szczególnie tego starego lorda, który był już 67 razy na Derby, a od siódmego roku życia tylko dwa razy je opuścił — raz przez szkarlatynę, drugi raz przez Waterloo. Ale nie tylko lordowie interesują się wynikiem Derby. Będzie tam sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi, ale milion czy dwa miliony gra na niewidziane, gra na tygodnie i miesiące naprzód, gra u koncesjonowanych a także i niekoncesjonowanych bukmakerów, gra między sobą, gra pod najrozmaitszymi formami, któreby nie-Anglikom ani na myśl nie przyszły. — Parę lat temu pojawił się w sferach rządowych projekt, aby wszelkiego totalizatora grubo opodatkować. Zaniechano go jednak, rozumując słusznie, że dałby tylko taki rezultat, jak prohibicja w Ameryce, otworzyłaby drogę nieposzanowaniu prawa, przekupstwu i nadużyciom.

Mówi więc nasz socjalista o wyścigach — i trzeba mu przyznać, rozsądnie, a efektownie. „Powiecie, że to sport? Ze sportu zrobił zły system społeczny grę hazardową. My kiedyś, gdy wprowadzimy swój ustrój, dany wam sport zdrowy i uczciwy. Wy dziś zachodzie w głowę, który koń wygra Derby! I kto mi to potrafi powiedzieć...?“

Audytoryum nie składa się bynajmniej z samych zwolenników mówcy. Obok towarzyszy i sympatyków są przechodnie, którzy słuchają przez ciekawość, a są i przeciwnicy. Mówca bez wątplenia jest, jak każdy prawie Demostenes uliczny, płatnym funkcjonariuszem partji. Ale osobnik, który mu teraz zaczyna przeszkadzać, budzi we mnie podejrzenie, że jest również zawodowcem. Jak na niedzielę, jest stanowczo zbyt niechlujnie ubrany, a do rzeczy bierze się z dużą rutyną. Swoje atuty chowa na później, na początek próbuje ośmieszyć mówcę i wprawić publiczność w dobry humor.

— Ja wiem, który koń wygra Derby.

Agitator czuje, że zaczyna się taniec odpowiada więc bez namysłu:

— No, który?

— A ten, co pierwszy przyjdzie do mety.

Dowcip był dziecinny, ale takie nieraz najlepiej popłacają. Ogólna uciecha. Agitator czeka, aż śmiech ucichnie. Tymczasem mina jego mówi: „Zaraz, zaraz ja cię tu sprawię“. I rzeczywiście stary wyga staje od razu na wysokości zadania.

— Otóż i powstał Sokrates w Regent's Parku! No, no, nie ciesz się tak bracie. Jeżeli mówię „Sokrates“, to myślę „dureń“. A jeżeli mówię „dureń“ to nie bierz tego koniecznie do siebie. Powiada Szekspir: „Niema większej ciemności nad ignorancją“. Nie, niekoniecznie twoja ignorancja, tylko wogóle ignorancja. — Ale wróćmy do rzeczy. Ja wam nie powiem, na którego stawiać.

Iskra elektryczna przeleciała po zebraniu. — „No, na którego, na którego?“ — Niewątpliwie kwestja jest bardzo dziejowa, niż przyszły ustrój świata.

— Na konia, co się nazywa „Dajcie temu spokój“. Popatrzcie na mnie. — Mam pięćdziesiąt dziewięć lat, a dwóch ludzi stale omijałem — bukmakera i szynkarza. Dajcie spokój grze, to diabelska zabawa, to owoc niesprawiedliwego rozdziału dóbr świata...

W trakcie tych słów rzuciłem okiem na oponenta. W pewnej chwili oko mu zabłysło, usta rozchylił uśmiech, najwidoczniej gotuje się do skoku. Czuje, że idzie poważny atut — i rzeczywi-

ście. Palec oponenta zwraca się prokuratorским ruchem ku gazetce, którą z zapalem wymachuje mówca i padają ważne słowa:

— A co robią typy wyścigowe w Heroldzie?

Tym razem oponent wziął górę. Cios był niezawodny i ogólna uciecha nie ma granic. Mówca zapewne rad jest trochę z tego, gdyż zyskuje na czasie. Ale i tak pierwsze zdanie wypowiada nieco niepewnym głosem. Wie, doświadczony gracz, że trzeba z niebezpiecznego terenu uciec jak najprędzej, odpowiedzieć byle co i zmienić temat, więc mówi coraz prędzej i coraz głośniej:

„Typy w Heroldzie są przynętą dla ludzi zdemoralizowanych i otumanionych niezdrowym ustrojem społeczeństwa. Wszyscyśmy głupcy, tylko jedni to wiedzą, inni nie wiedzą. Aby oświata zakwitła, trzeba równego podziału dóbr. W socjalistycznym ustroju ja bym z pewnością miał uniwersyteckie wykształcenie. W socjalistycznym ustroju ja bym sobie pojechał do Monte Carlo, ale nie grać, jak jeżdżą kapitaliści. Ja bym pojechał pokazać swojej żonie szeroki świat. Dziś wasze życie jest piekłem, a my wam gotujemy raj. Musicie tylko chcieć. Trzeba organizacji. Przyjdźcie do naszego lokalu, Euston Road 67...“

Oponent przycałił się zupełnie, więc mówca produkuje robotnika, który był niedawno w workhouse (czasowym przytułku dla biednych), jadał tam co parę dni wołowinę i wyszedł w nowym ubraniu, ale mimo to pozostał socjalistą. „Nie przeczę, że w konserwatywnej partji są niektórzy dobrzy ludzie i wielcy ludzie — ale ustrój społeczny jest zły i oni go bronią“. Dalej zapewnia mówca, że wbrew temu, co pisze „Daily Mail“, socjaliści nie są „krwawymi rewolucjonistami“, że do swego celu dążą drogą ewolucji, drogą zwycięstw wyborczych.

Po nieodzwownej wycieczce antymilitarnej — z lekkim zabarwieniem germanofilskim — nadchodzi najpatetyczniejszy moment. Mówca podnosi Biblię i woła: „Patrzcie, oto najdawniejsza książka socjalistyczna. Tu jest cały nasz program, który później tylko rozwinięto i dokładniej sformułowano“.

Na to tylko czekał oponent, który zapewne wiedział, do czego ma słuchać Biblię:

— „Wasz program ułożył Karol Marx, a ten był ateista“.

I ten cios był dobrze wymierzony, Gdyby padło słowo „agnostyk“, nie zrobiłoby większego wrażenia. Ale „ateista“ to coś gorszego — bo tego nie słyszy się tak często. Mówca miesza się i nie może znaleźć odpowiedzi. Rzuca przeciwnikowi tylko gniewne:

— „Ach, nie męcz mnie drobnostkami!“

I wraca do swoich wywodów. Zdaje się jednak, że przegrał sprawę, stracił prestige i nikogo nie przekona. Męczy się jeszcze przez chwilę, odgryzając się przeszkadzającym, których jest coraz więcej i kończy. Jedni klaszczą, drudzy śmieją się lub kręcą głowami.

Tymczasem konserwatysta dawno odjechał.

Władysław Tarnawski.

## Zruchu wydawniczego.

\* Prof. B. Groch: Ks. Bronisław Markiewicz a sprawa odrodzenia Polski. Miejsce Piastowe, 1925.

W Miejscu Piastowym w Małopolsce znajdują się dwa duże zakłady wychowawcze dla sierót, kształcące rok rocznie parę set ubogiej młodzieży w rolnictwie, ogrodnictwie, bartnictwie i różnych rzemiosłach itp. Założycielem ich i kierownikiem był przez lat kilkadziesiąt śp. ks. Markiewicz. O tych zakładach i samym twórcy podaje bardzo ciekawe wiadomości prof. Groch. Książeczka jest bardzo cenna właśnie obecnie, gdy tyle się mówi i pisze o reformie szkolnictwa w Polsce. (kr.)

## A czy znasz ty bracie młody?

### Wycieczka na Wołyn.

#### III.

Po konferencji u Wojewody zajrzeliśmy do rozkładu dnia, w którym każda godzina, ba, każdy kwadrans nawet był szczerze wypełniony.

A więc o 10.30: Msza wioślarska, jako, że dziś właśnie jest otwarcie przystani na Styrze i początek sezonu wioślarskiego.

Niestety, w kościele ksiądz zaśpiewał nam już „Ite Missa est“, długi więc sznur pojazdów zawiózł nas na przystań. Tu asystowaliśmy przy poświęceniu i przecięciu wstęgi i podniesieniu chorągwi, wysłuchaliśmy produkcji orkiestry 24 pp., przejechaliśmy się parę razy łodzią motorową, pozwoliliśmy się odfotografować w malowniczych grupach, przyglądaliśmy się dzielnym wioślarzom i po paru godzinach, spędzonych sielsko - anielsko nad wodami Styru, udaliśmy się na zwiedzanie zabytków historycznych.

Więc najpierw, po drodze, wieżenie mieszczące się w murach poklasztornych. Oglądaliśmy tu warsztaty, gdzie więźniowie zajmują się stolarstwem, szewstwem itd. Zaimponowały nam szczególnie warsztaty stolarskie, gdzie obok sprzętów zwykłych, prostych, wyrabia się meble o dużej artystycznej wartości, jak np. okazałe, poważne szafy, precyzyjnie odrobione, wykładane drzewem rozmaitem, a piękne w rysunku i stylu. Ponieważ najczęstszym przestępstwem bywa kradzież, wynikająca nieraz z braku przystosowania się do życia i umiejętności za robienia sobie na chleb, możliwym jest, że więźniowie wyszedłszy na świat, staną się jego pożytecznymi członkami, mają bowiem chleb w rękę i przyzwyczajenie do pracy.

Z więzienia wstępujemy na chwilę do Sądu Okręgowego, który rozłożył swe lary i penaty również w budynku duchownym, gdyż w b. klasztorze OO. Trynitarzy. Stamtąd w kinowym tempie znów do powozów i znów stajemy przed pięknym zabytkiem Renesansu polskiego. Jest to bożnica żydowska. Zbudowana w 15-tym wieku okazała swą attykę otrzymała w wieku następnym. Motyw attyki powtarza się wewnątrz, jako linia zdobnicza ściany. Cennych wyjaśnień historycznych udzielają: prof. Prusiewicz, oraz gospodarz synagogi, rabin Glicklich, ja koteż major Luśniak z zawodu artylerzysta, ale którego drugim umiłowaniem — poza sztuką wojkową — jest wszechstronne badanie kraju, gdzie go los rzucił.

Prof. A. Prusiewicz robi ciekawe spostrzeżenie, że charakterystyczną cechą prawie każdego miasta i miasteczka Wołynia, Podola, Małopolski i Ukrainy, są wielkie murowane lub drewniane o regularnych liniach budynki, górujące ponad okolicznymi domkami i chałupami żydowskimi. Korpus prostokątny podtrzymywany jest zazwyczaj skarpami i uwieńczony dachem wysokim o linii łamanej, czasem płaskim, czasem z fryzowami wieżyczkami. I rzecz dziwna — mówi prof. Prusiewicz — tam, gdzie niema kamieni, budynki te są murowane, gdzie zaś brakło drzewa, są drewniane! Przetrwały setki lat, odnowione z pietyzmem i zachowują dawny wygląd, z wyjątkiem małych poprawek. Budynki te — to synagogi. Czy murowane, czy drewniane, są jednakowej struktury zewnątrz. Ciekawą jest rzeczą, że struktury tej nie przyniósł ze sobą tułający naród Semitów, lecz jest ona żywcem skopijowana z zabytków polskiej architektury. Tak wyglądały ongiś na zewnątrz drewniane dwory i dworki szlacheckie. Czasem, w miejscach niebezpiecznych — na drogach i szlakach krwawych, budowano przy nich strażnice, wieże, baszty. A i bóżnice mają również wygląd ufortyfikowany, jak np. ta właśnie tutaj. Znajduje się tu baszta ochronna, zwana żydowska, gdyż w razie napaści nieprzyjaciela żydzi mieli obowiązek bronięcia tej części miasta.

Przez pięknie rzeźbione drzwi wchodzi do wnętrza. Cenną jest duża srebrna rama renesansowego ołtarza, a pięknym stylowym zabytkiem „Chima“, pomiędzy czterema kolumnami, oraz świecznik srebrny zakończony orłem u góry. Fotele są bardzo ozdobne, stylowo rzeźbione w drzewie. Przed paru tygodniami w bożnicy tej odbyła się uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy, na której napis opiewa, że świątynia ta powstała dzięki tolerancji i szczerobliwości Króla Polskiego w wieku 15-tym.

Rozkład dnia opiewa, że godzina 3 przeznaczona jest na obiad, przedtem jednak musimy zwiedzić Zamek, a raczej to, co z niego pozostało.

Po drodze wysłuchuję uważnie parę dat historycznych. Łuck szczył się wiekiem bardzo poważnym, znany był bowiem już w wieku 10-tym. W czasach owych dzierżyli go kneziowie rusczy, zaś z początkiem wieku 14-tego zajęli Łuck Litwini. Gedymin osadził tu kniazia Lubarta, który położył podwaliny pod potężny zamek, a miastu nadał herb „Bucza“ od imienia ukochanej żony. Pamięta Łuck świetne czasy, a mianowicie rok 1429, kiedy przybyli tu na jazd mocarze świata: Władysław Jagiełło z Witoldem, księżem mazowiecki, cesarz rzymski Zygmunt, car Wasyl, duński król Eryk, dalej ho spodar wołoski i mołdawski, nuncjusz

papieński, poseł cesarza greckiego i drobni książęta rusczy. Szły wówczas procesje strojnych rycerzy, uwijały się po błocie kapiące od złota pojazdy, wiozące dostojników świeckich i kościelnych, bezcenne kobierce Wschodu, makaty włoskie i francuskie przykrywały ściany domostw lichych lub namiotów. W zapadłej mieście hucało od intryg. Celem zjazdu miała bowiem być konwencja wojskowa przeciw Turkom i ustalenie przyłączenia do Polski kilku grodów ruskich. Inny cel jednakże miał cesarz Zygmunt. Niemiec nie mógł strawić połączenia Polski z Litwą — już wówczas bolała go ta unja sąsiedzkich narodów! — wabił więc Witolda litewską koroną. Intrygi cesarskie przejrzał jednak Zbigniew Oleśnicki i Jagiełło do wyjazdu namówił. Zaś rycerstwo polskie skorzystało z pierwszej lepszej waśni i o-ręźnie „skłoniło“ niemieckie wojska do opuszczenia granic Polski.

Ruiny zamku są to mury, obecnie konserwowane staranną ręką. Dawny gród składał się z potrójnego zamku, oblanego Styrem i jego dopływem Głuszcem, oraz miasta nowego. W razie najścia nieprzyjaciela, całą równinę dokoła zalewano wodą, mosty zwozdzono: Łuck stawał się twierdzą niedostępną i niezdobytą.

Adam Mitscha.

## Skrzywdzone arcydzieło.

#### III.

Na szali zarzutów, którymi obrzucono Czarusia Barykę i jego biografię, Stefana Żeromskiego, zaważyły (mam wrażenie) dwa względy: pierwszy, to rdzenna, korzenna polskość Baryki.

Cezary jest, jakby się wyraził Boy, „rasowym folblutem“. Gdyby się urodził o jakie sto trzydzieści lat wcześniej, nazywałby się pewno Rafałem Olbromskim. Baryka urodził się niedawno; niemniej jednak ma tę samą krew, co i Rafał, tę samą krewkość i temperament. A oprócz tego jest od swego praszczura z „Popiołów“ o wiek przeszło doświadczeń dziejowych mądrzejszy i — mimo wszystko wdał się w komunistów!

Drugi poważny argument w akcie oskarżenia godzi w stosunek autora do bohatera powieści.

Istotnie: Żeromski jest wprost po macierzyńsku rozkochany w chłopakach tego pokroju, co Cezary. Imponuje mu w nim i energia, posuwająca się niekiedy aż do brutalności, i zdrowie, i jurność męska, i buta i zadzierzliwość, i męski wdzięk, nawet i powodzenie u kobiet. Przypomnijmy sobie tylko, jak go troskliwie wychowuje od małości, pospołu z rodzicami, jak go pieści i hołubi razem z ojcem! — A potem, jak się cieszy, że Czarusio-woj dobrze jest w Nawłoci, jaki zadowolony, że Czarus zadrzył w sobie aż trzy kobiety, od podlotka począwszy na ślicznej, żralej pani skończywszy, jak niechętnie, z czysto osobistym żalem z tego przybytku szczęśliwości go wyrzywa. Nawet zdaje się nie mieć mu za złe, że zdziesiął panią Laurę przez twarz szpicrutą, wcale nie po rycersku, prawda — ale za to po męsku! I mimo wszystko, robi go komunistą...

Nie tak znowu ciężkie to zarzuty, jak wy piszecie, panowie prokuratorzy i nie taki z Czarusia komunistą, jak się wam przywidziało.

Po pierwsze: Baryka jest rzeczywiście Polakiem, ale sam o tem nie wie. Bo zważmy, że przyszedł na świat setkami mil przegrodzony od ojczystej ziemi; zważmy dalej, że działały na niego wpływy postronne, obce, w każdym jednak razie bliższe, bezpośrednie; że ta Polska mogła albo nie istnieć wcale dla niego, albo też istnieć jedynie, jako idealna mrzonka, kraina „szklanych domów“. Że więc Cezary musiał się dopiero, po przybyciu do kraju, uczyć Polski rzeczywistej a nie było komu tak bardzo go jej nauczyć.

Cobyście też powiedzieli panowie, gdyby Żeromski kazał bohaterowi urodzić się i wychować tu, w ojczyźnie — i następnie dał go komunistom w prezencji! Nie jest to przecie rzecz nie do pomyślenia, przyczem zreszta sam problem trudniej byłoby bez szwanku na artyzmie i na honorze, przeprowadzić. Ale czyżby to znaczyło, że autor solidaryzuje się z bohaterem? Nie, nawet wtedy nie.

Powtóre. Niewątpliwie, Żeromski kocha swego „Czarusia, Czarusienka, Czarnoksiężniczkę...“ Dlatego właśnie zagłębia mu głęboko w serce i rozumie, że mógł się on zbląkać. Nie rzuca na niego kamieniem, choć nad nim boleje. Bo Żeromski właściwie nie potrafi potępić, umie tylko cierpieć. I ta właściwość czyni go, tuż po Prusie, najbardziej ludzkim z pisarzy polskich.

Wybaczcie-ż Baryce i wy, panowie! Nie jest on już dzieckiem, tylko dorosłym mężczyzną. Ale, wiadomo: „młodość, to rzeźbiarka, co wykuwa żywot cały...“ Ta młodość rdzawemi do krwi rylcami wyłobila duszę bohatera „Przedwiośnia“ i zatrula go zacyz-nem bolszewizmu. Przeto lada okoliczność spowodowała, że zacyzn tem silniej ją fermentować. Zresztą jak o nacjonalizm mu mówiono? Tu dwie postacie zabierają głos: Baryka-ojciec, reprezentant schorzałego w niewoli na rodu polskiego i Gajowiec. Ten Gajowiec jest typem bezwzględnie dodatniejszym od starego Baryki, bo bardziej nowoczesnym. Zwrócił mi ktoś uwagę na to, że Żeromski traktuje Gajowca z ironją, jako przedstawiciela minionego i starczego pokolenia. Przyznam się, że taka interpretacja nie trafia mi do przekonania w całej pełni. Może ona być słuszną w odniesieniu do ojca Baryki. Gajowiec, to człowiek, który przetrwał niewolę. Nie jest on posagiem na grobie przeszłości, tylko słupem granicznym między dawnymi a nowymi laty. Inna rzecz, iż ambicją ideową Cezarego nie wystarcza ideologia ministerjalnego radcy, który przyszłość Polski opiera na „złoty“ a o resztę się nie troszczy (bo go na to nie stać). Oczywiście moneta jest jednym z najważniejszych czynników w rozwoju narodu. Ale nie tylko moneta. O życiu danego kraju rozstrzyga zarówno jego rozrost gospodarczy, jak i myśl państwowa, oparta o postulaty ideowe. I nie można środków ujednoznaczniać z celem, ani nie należy środków tych stwarzać, dopóki nie

wypracowało się celu, do którego one wiodą. Trzeba robić równocześnie i to i tamto. To też nic dziwnego, że Gajowiec, który tego nie przewidział, nie umiał odpowiedzieć Cezaremu na dręczące go wątpliwości. Swoją drogą, kto wie, czy sam Żeromski nie byłby w kłopotcie, gdyby mu przyszło dać taką jasną i konkretną odpowiedź. Bo my własnej myśli państwowej naprawę jeszcze nie mamy.

Zagadkę Baryki - komunisty rozjaśnienia ostatecznie tak ważny w życiu bo haterów Żeromskiego moment erotyczny. Z chwilą, kiedy kochająca Barykę Laura wychodzi, dla majątku za niekochanego przez siebie mężczyznę. Cezary całe swoje niepowodzenie w miłości zwała na karb podłostek burżuazji i istniejącego ustroju społecznego. Mówię: niepowodzenie, bo gdyby Laura kochała Barykę tak mocno, jak go o tem zapewnia, wyrzekłaby się majątku. Widzimy więc, że Baryka był tu wobec „burżuazji“ niesprawiedliwym. Ale wszak w niefortunnej miłości niesprawiedliwość jest pociechą, ulgą i wygodą.

Zatem Baryka pada w objęcia bolszewizmu z rozpacz. I znowu wyrażnie zarysowuje się postawa Żeromskie go wobec komunizmu, zjawisko to uważa on — i chyba dość przejrzyście daje to do poznania — za gest desperacki, za najgłębszy wyraz bólesci u tych, którzy „mogą powtórzyć o sobie za Dantem: „Lasciate ogni speranza“... Cezary Baryka wyrasta tutaj na groźny symbol i upomina nas — negatywnie — by się słabości nie poddać.

W „Przedwiośniu“ wystąpił Żeromski jako arcy mistrz. Genjusz zmęzłniał, artysta się uładził. Jest to — śmiem twierdzić — bodaj, że najlepiej po c-picku napisana powieść tego autora, mimo usterek w budowie i grzechów na tym punkcie przeciwko gramatyce estetycznej, jeśli wolno użyć takiej przenośni. Utwór ten ma wszelako konstrukcję swoistą: głęboki, choć utajony i pośrednio przemycany sens liryczny spaja w niej kitem serdecznym luźne wiązania powieściowe.

Przytem myśl, myśl przewodnia wyrażona tu tak dobitnie i konsekwentnie, jak w żadnym innym utworze tego pisarza. Nieporozumienie między autorem a częścią publiczności wynikało chyba stąd, że Żeromskiego nie nauczyliśmy się jeszcze czytać. A do-prawdy, już najwyższy czas po temu.

Jan Zahradnik.

### Z SALI KONCERTOWEJ

## Zofia Lipska.

We środę, w sali Ogniska oficerskiego odbył się „Wieczór pieśni ludowych polskich“. Interpretatorka ich p. Zofia Lipska okazała się bardzo zdolną i sympatyczną pieśniarką. Posiada świeży, miły dźwięczny głos, o pięknej barwie i wydatnym woluminie. Technika wokalna świadczy pochlebnie o poważnych, sumiennych studiach i fachowym kierownictwie (prof. Zofia Frankowska).

Program koncertu obejmował — jak wyżej wspomniano — wyłącznie ludowe pieśni, posiadał więc jednolitą linię i jasno określony charakter. Ustyszeliśmy pieśni Moniuszki, Minchoime-ra, Noskowskiego i t. d. Najciekawszego punktu programu nie mogliśmy o-cenić z powodu znacznego opóźnienia koncertu (koncert rozpoczął się prawie o godzinie 9). Mam na myśli „Wesele kujawskie“ L. Kamińskiego, cykl bardzo interesujący, a jeszcze we Lwowie nie wykonywany.

Powyższe pieśni p. Lipska interpretowała bardzo starannie, trzeba zaś zaznaczyć, że interpretacja pieśni ludowych nie jest łatwa, wymaga bowiem temperamentu, humoru i plastycznego uwydatnienia treści tekstu. P. Lipska śpiewała z odpowiednią werwą i zyskała też szczery aplauz oraz liczne upominki kwiatowe.

Akompaniowała muzykalnie prof. Zofia Frankowska.

Janina Łada Walleka.

## Wskazówki dla rodziców.

Bezpośrednio po objęciu urzędowania p. minister W. R. i O. P. Dr. St. Grabski pomieścił w „Słowie Polskie“ artykuł pt.: „Ku rozwadze rodziców“, za kończącym następującym wezwaniem:

„Niech rodzice zrozumieją, że zamiast męczyć dzieci, nie mające zamiłowań intelektualnych, byle skończyły gimnazjum, i dzieciom i Polsce o wiele lepiej zrobią, kierując chłopców z 4, czy 6 klasy, do szkół zawodowych“.

Obawiając się, aby ten gorący i patriotyczny apel do społeczeństwa polskiego nie pozostał „głosem wołającego na puszczy“, — a utwierdzają mnie w tej obawie nowo powstające na prowincji, jak grzyby po deszczu, gimnazja — pozwolę sobie zwrócić uwagę rodziców na pewien zakład naukowy, który ze wszech miar zasługuje na to, by go jak najgłośniej reklamować:

Zakładem tym jest istniejąca od 1891 roku „Państwowa szkoła przemysłowa“ we Lwowie, przy ul. Snopkowskiej 1. 47.

Czynnikami krajowe postarały się o dobór pierwszorzędnych sił nauczycielskich (na dyrektora np. sprowadzono z Gorgolewskiego, znanego twórcę planów na teatr miejski) i obmyśliły dla niej taki plan naukowy (ustrój), by tenże czynił zadosyć wszechstronnym potrzebom wykształcenia przemysłowo-zawodowego. Plan ten utrzymał się z małymi zmianami po dzień dzisiejszy, a więc — widocznie — okazał się pożyteczny; odchylenia od planu normalnego, względnie jego zmiany, następowały w miarę postępu nauki i zmieniających się potrzeb ekonomicznych kraju.

Zobaczmy tedy, jak wygląda rzeczona szkoła w swym ustroju obecnym?..

„Państwowa szkoła przemysłowa“ we Lwowie obejmuje aż 3 różne, zasadnicze grupy szkół, a mianowicie: grupa I: szkoły średnie techniczne; grupa II: szkoły rzemieślnicze (zawodowe); grupa III: kursy zawodowe.

Grupa I. ma 3 wydziały: a) mierniczy i drogowy, b) elektromechaniczny, c) przemysłu artystycznego.

Grupa II. liczy 6 szkół rzemieślniczych, a to: 1) murarzy, 2) cieśli, 3) kamieniarzy, 4) ślusarstwa artystycznego, 5) ślusarstwa budowlanego, 6) stolarstwa meblowego i budowlanego.

Grupa III. obejmuje 5 specjalnych kursów zawodowych, a mianowicie: a) 5-miesięczny kurs wieczorny dla obsługi jących kotły i maszyny parowe stałe; b) 6-tygodniowy kurs dla prowadzących parowozów (jako ciąg dalszy kursu poprzedniego); c) 8-miesięczny kurs wieczorny dla elektromonterów i elektromechaników; d) 8-miesięczny kurs „radio“ dla radiotelegrafii i radiotelefonii; e) kurs roczny dla instruktorów zakładów kilimkarskich.

Warunki przyjęcia: Ad I. Do średniej szkoły technicznej może być przyjęty uczeń (nica) z ukończoną 7 klasą szkoły powszechnej lub 4 klasy szkoły średniej ogólnokształcącej.

Ad II: Do szkoły rzemieślniczej (zawodowej) przyjmuje się uczniów z ukończoną kl. 6 szkoły powsz. lub 2 gimnazjalną.

Ad III: Na kurs „radio“ przyjmuje się kandydatów (tki) z ukończoną 6 klasą gimnazjalną.

Na kurs kilimkarski z ukończoną 7 kl. szkoły powszechnej.

Na inne kursa, specjalne, przyjmowani są kandydaci, mający przepisana praktykę zawodową.

Czas trwania nauki: I. W szkole mierniczej, na wydziale drogowym i elektromechanicznym 4 lata; na wydziale przemysłu artystycznego 5 lat.

II. W szkole rzemieślniczej budowlanych 4 lata, w innej szkole rzemieślniczej (ślusarskiej i stolarskiej) 3 lata.

Lwowska szkoła przemysłowa jest bogdaj czy nie największym tego rodzaju zakładem naukowym w całym Państwie. Prócz 2 nowoczesnie urządzone gmachów posiada: warsztaty, pracownie, zbiorę, gabinety — słowem wszystko, co potrzebne do nauki praktycznej. Profesorami są wybitni archi-

tektci, inżynierowie, artyści-malarze (Gajewski, Krupski, Rozwadowski, Sichulski), rzeźbiarze (Nalborczyk, Starzyński), oraz architekci (Grzymalski, Harland, Osiński, Wiktor), dający rekołmie, że młodzież, kształcąca się pod tak znakomitymi profesorami, wyrośnie dla siebie i dla kraju na pożytek.

Jaką więc korzyść odniesie uczeń (nica) z ukończenia szkoły przemysłowej? Absolwent szkoły mierniczej dostaje dyplom na geometrę, uprawniający go do wykonywania zawodu mierniczego.

Dziś, wobec będącej w toku reformy rolnej i wielkiego zapotrzebowania geometrów, widoki na przyszłość dla tej młodzieży są wprost różowe.

Wydział drogowy kształci techników drogowych dla służby państwowej i autonomicznej. Zapotrzebowanie tego rodzaju pracowników jest i będzie ciągle bardzo znaczne.

Elektromechanicy są poszukiwani do fabryk mechanicznych, elektrotechnicznych, do elektrowni miejskich itp.

Przemysły: tekstylny, ceramiczny, graficzny, drzewny, kamieniarski etc. nie potrafią się obejść bez artysty, wykształconego na Wydziale przemysłu artystycznego.

Absolwent szkoły zawodowej będzie znakomitym: murarzem, budowniczym, stolarzem, kamieniarzem, snyczerem, rzeźbiarzem.

Kurs „radio“ kształci radiotechników do służby państwowej.

„Kilimkarki“ i „batikarki“ znajdują zajęcie w odnośnych gałęziach przemysłu, — słowem każdy dział szkolny zapewnia znośne środki do życia.

Jak atoli z powyższego widzimy, najmniejsze uprawnienia przy największych stosunkowo wysiłkach daje Wydział przemysłu artystycznego. Mimo bowiem, iż plan organizacyjny szkoły nazywa ten Wydział skromnie szkołą średnią i dopuszcza do uczęszczania na niego młodzież obojga płci z ukończoną

kl. 4 gimnazjalną, a nawet kl. 7 szkoły powszechnej, stosunki jakoś tak się ułożyły, że na Wydział ten uczęszcza prawie bez wyjątku młodzież z ukończoną maturą gimnazjalną, seminarjalną lub licealną!

Pochodzi to zapewne stąd, że poziom naukowy wymagań na Wydziale artystycznym jest bardzo wysoki, tygodniowy wymiar godzin szkolnych (40—43) zbyt obfity, a kwalifikacje zawodowe nauczycieli: architektów, inżynierów, artystów i rzeźbiarzy takie same, jak profesorów Politechniki i Akademii sztuk pięknych, a więc i wymagania z ich strony są bardzo wygórowane.

Dla informacji Czytelników, jak wysokim jest poziom naukowy przemysłu artystycznego, podaje poniżej plan naukowy z wymienieniem przedmiotów:

1. Religja, 2. Język polski, 3. Wiadomości o ustroju Państwa, 4. Historia kultury i sztuki, 5. Nauka o stylach, 6. Nauka o rzutach i cieniach perspektywicznych, 7. Nauka o formach w ogólności, 8. Nauka o formach ornamentalnych, 9. Pismo, 10. Studium natury, 11. Studium aktu, 12. Zdobnictwo, 13. Anatomia, 14. Anatomiczne rysowanie i modelowanie, 15. Wieczorny rysunek aktu, 16. Malarstwo dekoracyjne, 17. Rzeźba dekoracyjna, 18. Prace warsztatowe.

Tak się przedstawia plan naukowy Wydziału przemysłu artystycznego, mającego się nazywać od nowego roku szkolnego „Wydziałem sztuki stosowanej“.

Ma się rozumieć, że uczeń (nica) po skończeniu szkoły o tak wysokim poziomie naukowym, jak powyższa, i po uzyskaniu absolutorjum może i powinien mieć bardzo szerokie uprawnienia.

Dlatego jest wskazane, by ministerstwo wyznał rel. i ośw. publ. wprowadziło odpowiednie zmiany w statucie szkoły i to już od najbliższego roku szkolnego.

L. Pierzchała.

==o==

WIERSZEM.

## Lwowiaczek.

Oj, Lwowiaczek ci ja,  
We Lwowie-m się rodził,  
Książki mnie nudziły,  
Na football-em chodził.

Na Południe-m jeździł  
Prosto do Brzuchowic,  
Myc się mnie odczył  
Imię Aleksandrowic.

Choć jeść mnie odczył  
Imię Grabski z Warszawy,  
Misterka dał lyać  
Trochę swej Kurzawy.

Concordio, Concordio,  
O powiedz mi cóżem  
Winien, zem zmarł z tego  
Przejedzenia kurzem?

Teraz na cmentarzu,  
Bez nijakich sporów,  
Leżę pod ochroną  
Zmarłych lokatorów.

Janek.

ła nam gorszego jeszcze wroga, bo ukrytego wśród nas. Gruźlica w straszający sposób wyniszczyła młodzież naszą, której organizm — wskutek złych warunków odżywiania w ostatnim dziesiątku lat — stały się nadzwyczaj podatne zarazkom. 25 proc. uczniów i uczenic mamy z czynną gruźlicą. Ta straszna choroba jest dzisiaj najgroźniejszym wrogiem naszej przyszłości. Komu przyszłość Polski nie jest obojętna, kto o dobro narodu dba — plech pośpiesz z pomocą. Biorąc udział w walce z gruźlicą, ratujemy się sami, ratujemy swoje dzieci i swoich najdroższych od czającego się nieszczęścia. Potrzebując środków materialnych na organizowanie przychodni (poradni), kolonii i zakładanie sanatoriów leczniczych, Komitet, w skład którego wchodzi arcybiskupi, rektorowie i szereg najwybitniejszych osobistości Lwowa, zwraca się z gorącym apelem do wszystkich o ratunek młodych istnień, które jeszcze ocalić można. Kto może niech zaoferuje pomieszczenie dla wątlej młodzieży na kolonie letnie. Dary w gotówce należy składać w administracji dzienników, a przesyłki tak pieniężne jak i listowne kierować pod adresem: Sekcji Higieny i Wychowania Fizycznego T. N. S. W., ul. Lyczakowska 5.

— Walne zgromadzenie Towarzystwa „Miejskie Ochronki Chrześcijańskie“ odbyło się w środę, 3 bm., w wielkiej sali ratuszowej pod przewodnictwem prezesa p. dra Wojciecha Biechońskiego. Imieniem ustępującego Zarządu przedstawił wiceprezesa p. dr. Jan Poratyński szczegółowe sprawozdanie, z którego wynika, że Towarzystwo utrzymuje we Lwowie dla przeszło 400 dzieci — pięć ochronek, które z prawdziwym poświęceniem zajmują się Siostry Felicjanek. Bezpośrednią opiekę nad ochronkami wykonują Komitety dzielnicowe. Komitet Pań pod przewodnictwem p. Neumannowej i p. Madurowej zabiegał o zdobycie funduszy, potrzeby jednakże ochronek stale wzrastają i domagają się większego, niż dotąd, poparcia ze strony społeczeństwa. Ochronki przy ul. ny społeczeństwa. Ochronki przy ul. nieodpowiednie pomieszczenie i wymagają znacznych wkładów, które przekraczają na razie możliwość Towarzystwa. Ochronkę przy ul. Kalczej zdołano — dzięki pomocy gminy — odbudować i uruchomić. Sprawozdanie kasowe przyjęto do wiadomości, udzielono Zarządowi absolutorjum i wyrażono mu podziękowanie za owocną pracę. Wśród gorących okłasków uchwalono następnie na wniosek Zarządu nazwać ochronkę przy ul. Bema „Ochronką im. Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego“, ochronkę przy ul. Kalczej „Ochronką im. Wojciecha Biechońskiego“, a ochronkę przy ul. Stalmacha „Ochronką im. Józefa Neumann“, pragnąc w ten sposób uczcić trwale wielkie ich zasługi dla Towarzystwa. P. Biechońskiego i prez. Neumann zamianowano równocześnie hono-

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 6 czerwca 1925.

### TEATR WIELKI

Sobota, 6 bm. „Królowa Saby“.

### TEATR MAŁY.

Sobota, 6 bm. „Dzikus“.

### TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 6 bm. „Dama w purpurze“.

**TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH** (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich). Wystawa Artura Klara, Stanisława Matzkego, Kazimierza Sichulskiego i Wandy Zygułskiej-Pogonowskiej.

Równocześnie w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich wystawa „Switu“ z Poznania. Wystawy A. Bartkowskiego i K. Kostynowicza.

### Do P. T. Prenumeratorów!

Z dniem 16 czerwca wstrzymamy wysyłkę dziennika tym wszystkim P. T. Prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym, którzy do 15 b. m. nie oddadzą prenumeraty za czerwiec.

— Po raz ostatni „Królowa Saby“. Dziś tj. w sobotę daje Teatr Wielki po raz ostatni w tym sezonie „Królowa Saby“. Jak wiadomo opera ta wystawiona jest u nas z wielkim przepychem i dotąd stale cieszyła się dużym powodzeniem.

— Uroczyste przedstawienie z powodu „Dnia Spółdzielni“. W niedzielę z okazji pierwszego „Dnia Spółdzielni“ odbędzie się uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim o godzinie 7.30 wieczorem. Dana będzie opera narodowa „Straszny dwór“. Bilety do nabycia w kasach teatralnych.

— Obrońcy Lwowa należący lub pragnący należeć do Koła dramatycznego, chóru lub koła mandolinistów, raczą przybyć w poniedziałek dnia 8 czerwca o godz. 7-mej wieczór do lokalu ZOL. przy ul. Ormiańskiej 2, III. p.

— Ze Związku Głównego Organizacji Narodowych Wschodniej Małopolski. Dziś, tj. w sobotę dnia 6 bm. odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Kopernika 20, II. p., posiedzenie wydziału o godz. 7-jej wieczorem. Ze względu na ważność poruszyć się mają-

cych spraw, uprasza się członków wydziału o punktualne przybycie.

— Rodzina sieroca dzieci po poległych w obronie Lwowa i kresów wschodnich we Lwowie. Zwyczajne walne zgromadzenie Rodziny sieroczej odbędzie się dnia 6-go czerwca o godz. 5 popoł. w lokalu Tow. Czerwonego Krzyża we Lwowie ul. Bielewskiego 6.

— Z dniem 1 czerwca br. otwartą została we Lwowie przy ul. Bouvard 1. 4 Wytwórnia robót ręcznych: haft biały, richelieu, zakopiański, roboty filet, toledo, koronki tenerifkowe itp. Tamże do nabycia najnowsze warsztacki do robót tenerifkowych we wszystkich formatach i wielkościach. Równocześnie otwiera się kurs robót ręcznych, specjalnie tenerifkowych na bardzo dogodnych warunkach. 4750

— Przyjechali do Lwowa. Hotel George'a: Zygmont Działot z Giebułtowa, Anna Dąmbaska z Warszawy, Allan Penning z Warszawy, ks. Karol Grycz z Krakowa, Adam Dygud z Krakowa, Waclaw Hovoraka z Zielony, Antoni Urban z Przemysła, dr. Joachim Kreppel z Borysławia, Jan Koszyk z Bilczy Złotej, Eleonora Metzner z Katowic, Karol Salomon z Wiednia, Hans Jeremie z Gdańska, Szymon Rozen z Chicago, hr. Kazimierz Stadnicki z Monasterzysk, Eustachy Świeżawski z Holubina, Eustachy Ryłski z Uhrynowa, Adam Pułaski z Uhrynowa, Adolf Segal z Wiednia, Jacob Nagelberg z Nowego Jorku, Tadeusz Nowakowski z Warszawy, Antoni Zdrzałik Kowalski z Paryża.

Hotel Krakowski: Dawid Wollmann z Łodzi, Franciszek Kazimierzczak z Poznania, Józef Kordelawicz z Gdańska, Karol Renne mann z Gdańska, Hersz Dubeński ze Stanisławowa, Bolesław Pohorecki z Warszawy, Herman Blau z Wiednia, Irena Jaworska z Nowej wsi, Alfons Laube z Warszawy, Stanisław Iwoński z Krosna, Adrian Mehny z Krosna.

— Walka z gruźlicą — oto hasło, które rozbrzmiewa coraz głośniej na całym obszarze cywilizowanego świata. Potężnymi środkami tej walki są: sanatoria, zakładane dla zamożnych i ubogich, dla wszelkich warstw społecznych, kolonie letnie dla młodzieży i poradnie, gdzie niesie się pomoc i wydają się środki lekarskie bezpłatnie. Gdy ustał szczerk broni, straszna zbroja wojny pozostawi-

wymi członkami Towarzystwa. Prezes Biechoński w dłuższym przemówieniu złożył Walnemu zgromadzeniu podziękowanie za wyrażone mu uznanie i wyraził przeświadczenie, że społeczeństwo — choć w tej chwili niewątpliwie finansowo wyczerpane — nie zapomni o dzieciach, wymagających ochrony i opieki, i że znaczną ilością członków, którzy wpi szą się do Towarzystwa, zapewni im byt i stały rozwój. Nowy zarząd wybrano w niezmiennym składzie.

— **Wpisy i zgłoszenia do gimnazjum** (z pr. publ.) i szkoły powszechnej im. Henryka Jordana (ul. św. Mikołaja 16) odbywać się będą od 1 czerwca br. w godzinach od 13 do 14. **Mieczystaw Kistrzyn.** 4011

— **Zrzeszenie miłośników Lwowa** urzędują w niedzielę, 7 bm., o godz. 12 w południe zwiedzenie cmentarza stryjskiego i zaprasza do wzięcia udziału swych członków i gości. Punkt zborny o godz. 12 obok przystanku tramwaju ul. Zybkiewicza i róg Stryjskiej.

— **Z Koła Studentek W. U.** Podania o mieszkanie w Domu Studentek przy ul. Mochnackiego 1. 32 i w bursie im. Felicji Boberskiej przy ul. Poniatowskiego 1. 11 na rok ak. 1925/6, wno sić należy do Koła Studentek WU. (ul. św. Mikołaja 1. 4) do dnia 15 czerwca br. Do podania dołączać świadectwo ubóstwa, świadectwo zdrowia, oraz kwestionariusz, który jest do nabycia w Kole Studentek od 9—1 i 3—6. Koło Studentek urzędują w tym roku kolonję wakacyjną w Lisku-Łukawicy. Sekretarjat Koła przyjmuje zgłoszenia na kolonję, oraz udziela wszelkich informacji w godzinach urzędowych: poniedziałki, środy i piątki 5—6.

— **Oszust w mundurze posterunkowego.** Z końcem maja obchodził restaurację i trafiki na ul. Zamarstynowskiej posterunkowy nr. 325 i pobierał towary — prosząc o kredyt do pierwszego czerwca i przyrzekając w tym dniu uiścić się z długu. Restauratorzy i trafikanci udzieliли mu „na kredyt” kilkanaście flaszek likieru, czekoladę, kilkanaście paczek papierosów egipskich i wiele innych artykułów. Gdy minął dzień pierwszego czerwca a posterunkowy się nie zjawiał — jeden z poszkodowanych, Maurycy Leiter, zjawił się w Ekspozyturze policyjno-śledczej z zażaleniem. Początkowo szukać za posterunkowym nr. 325, przyczem okazało się, że posterunkowy, noszący ten numer, należy do stanu Komisarjatu V. Przy konfrontacji Leiter stanowczo stwierdził, że posterunkowy nie był owym, który z końcem maja obchodził szynki i trafiki zamarstynowsko-żółkiewskie. Wynika tedy jasno, że jakiś oszust przybrał się w mundur posterunkowego, by tem łatwiej wyłudzić towar. Posterunkowy nr. 325 z Komisarjatu V poszukuje obecnie zawzięcie oszusta, który podszył się pod jego numer.

— **Kradną na lewo i prawo.** Na szkodę Marii Głowaczowej, właścicielki sklepu w Przemyślu, skradł jakiś kieszonkowiec na przystanku tramwajowym koło Kawiarni Wiedeńskiej portfel, zawierający 700 zł. — W biurze likwidatury podatków gminnych w ratuszu nieznan sprawca skradł Antoniemu Sołtysikowi złoty zegarek. — Aresztowano Ożjasza Landesberga, przytrzymanego na gorącym uczynku kradzieży torebki na szkodę Marii Rozborskiej. — Przytrzymany dalej został Franciszek Reising za kradzież pugłaresu z kwotą 124 zł. na szkodę Wandy Budzianowskiej.

— **Karambol samochodowy na pl. Bernardyńskim.** Stanisław Ginda, szofer miejskich zakładów elektrycznych, potrącił wczoraj autem na pl. Bernardyńskim Annę Czerniak, służącą, zamieszkałą przy ul. Zybkiewicza 2. Czerniakówna upadła na bruk, doznała ciężkich potłuczeń i przewieziona została do szpitala. W krytycznej chwili szofer pragnąc wyminać przebiegającą przed samochodem Czerniakównę — skręcił nagle i wyłamał drzewko oraz wyrwał latarnię gazową.

— **„Szczyry” kolejowe między Brodami a Dubnem.** Onegdaj na przestrzeni między Brodami a Dubnem nieznan sprawca skradł na szkodę p. Aleksandra

## Z SALI SADOWEJ.

### Jak dr. Gagatek dorabiał się majątku.

Na wczorajszej rozprawie w dalszym ciągu przesłuchiowano świadków.

Pierwszy zeznawał świadek dr. Gologórski, który zastępował br. Brunickiego w sporze cywilnym przeciw dr. Gagatkowi. Gdy zastępca dra Gagatka pokazał świadkowi w obecności br. Brunickiego dokument, br. Brunicki w tej chwili zaprzeczył jego autentyczności, a również świadkowi wydało się to podejrzane, że na dokumencie widnieją słowa „z głębokim poważaniem”. Stwierdził również świadek, że br. Brunicki miał zwyczaj podpisać swój umieszczając w znacznym oddaleniu od tekstu, a nie bezpośrednio pod tekstem, jak na dokumencie.

Po przesłuchaniu świadka Jana Zopółka, którego zeznania nie przyniosły nic nowego, zeznawał wśród wielkiego zainteresowania audytorjum świadek dyr. dr. Kwiatkowski.

Świadek na wstępie nie bardzo pochlebnie wyrażał się o br. Brunickim, jako swoim klientem. Gdyby adwokat który miał więcej takich klientów, musiałby zwarżować. Aczkolwiek br. Brunicki dał świadkowi pełnomocnictwo do sprzedaży willi, to jednak bez jego wiedzy sprzedał ją Bryłowi. Świadek dowiedział się o tej transakcji dopiero, gdy dr. Gagatek wprowadził się do willi a meble br. Brunickiego wyrzucił. Wtedy br. Brunicki zwrócił się do świadka, ażeby wniósł prowizorjum. Świadek nie uczynił jednak tego, ponieważ był przekonany, że wpływy, jakimi w owe cza-

sy cieszyli się Brył i dr. Gagatek, uniemożliwiłyby wszelkie kroki sądowe. Smutny i bolesny a jednak prawdziwy osąd ówczesnych stosunków, które nawet tak wybitnemu adwokatowi i dyrektorowi tak poważnej instytucji finansowej uniemożliwiały zgodnie z prawem wykonywanie zawodu.

W dalszym ciągu zeznawał dyr. dr. Kwiatkowski, że br. Brunicki zasypywał go listami, wzywając go do przyspieszenia sprawy z dr. Gagatką, w żadnym jednak z listów nie nadmienił, jakoby poczynił jakiegokolwiek ustępstwa dr. Gagatkowi i owszem przypominał mu, ażeby w kontrakcie nie pominął warunków, od których uczynił zależną sprzedaż willi, a których w inkryminowanym dokumencie miał się rzec.

Gdy przewodniczący pokazał świadkowi świstek, zawierający tak ważny dokument, dr. Kwiatkowski uśmiechnął się i podkreślił, że jego zdaniem, znając ostrożność br. Brunickiego, nie byłby on podpisał umowy, przynoszącej mu tak wielką szkodę materialną.

Na tem ukończono przesłuchanie świadka.

W końcu dr. Gagatek, wzięty w krótki żowy ogień pytań przez prok. Sywulaka, co do czasu wyjazdu i pobytów w Berlinie i Gdańsku, co pozostaje w ścisłym związku z rzekomym wysłaniem mu dokumentu, wikłał się, a w końcu oświadczył, że później to wyjaśni.

Na tem odcroczone rozprawę do dziś, godz. 9 rano.

## W walce z bandytyzmem.

### PRZYTRZYMANIE SZAJKI BANDYCKIEJ.

**Przemysły.** (Tel. wł.) Od szeregu miesięcy gościnnie, wiodący z Kurowic do Przemysłu, był widowiskiem niezwykle śmiałych napadów, organizowanych przez sprytnie działającą szajkę, która długi czas umiała zacieierać za sobą wszelkie ślady. Kronika policyjna wykazywała dziesięć większych na tym gościńcu rabunków, między innymi notowała napad na Anastazję Borowicką, przejeżdżającą przez Kurowice do Złoczowa. Napadli ją wówczas dwaj bandyci, którzy zdołali z wozu zabrać pakę, zawierającą rozmaite zabawki i delikatesy. Obława, przeprowadzona na tym terenie przez funkcjonariuszy policyjnych z Przemysłu w lesie Laszek Królew-

skich zdołała onegdaj ująć całą szajkę, którą tworzyli: Antoni Kutny, Grzegorz Pater, Grzegorz i Michał Marciniak i Hryńko Goj, — parobcy z Wyżnian, wsi w pobliżu położonej. Hryńko Goj stawiał policji opór z rewolwerem w ręku — wobec czego jeden z funkcjonariuszy policyjnych musiał uczynić użytek z broni i wystrzelił z karabinu położył Goja na miejscu. Skorzystał z chwilowego zamieszania Michał Marciniak i zdołał zbiec. Władze policyjne rozesłały za nim listy gończe. Szajka ta operowała na gościńcu koło Kurowic i dopuściła się szeregu śmiałych napadów rabunkowych.

### ARESztOWANIE BANDYTY W PRZEWORSKIEM.

**Przeworsk.** (Tel. wł.) Onegdaj dokonany został napad rabunkowy na mieszkanie Markusa Wiesenfelda w Jagiele, w tutejszym powiecie. O północy, gdy domownicy spoczywali w śnie głębokim, padło do wnętrza izby pięć strzałów, poczem uzbrojony w karabin bandyta dostał się przez okno do wnętrza i przystąpił do rabunku. Wezwawszy pod grozą karabinu przez straszoną rodzinę Wiesenfelda — porzbił komodę i szafę, zabrał garderobę, bieliznę i 28 zł. — a zapowiedziawszy Wiesenfeldowi zemstę — na wypadek, gdyby dał znać policji —

zbiegł. Wiesenfeld o dokonany rabunku z obawy o życie, nie doniósł policji, która dowiedziawszy się w kilka dni później o rabunku w jego domu — podjęła bezwzględnie dochodzenia, które doprowadziły do ujęcia sprawcy napadu. Był nim Wojciech Węglarz, w którego mieszkaniu podczas rewizji znalazła policja zrabowane u Wiesenfelda rzeczy. Rodzina Wiesenfelda, skonfrontowana z Węglarzem — stwierdziła, iż był tym, który owej nocy napadł na ich dom. Węglarza aresztowano i przystawiono do tutejszego sądu.

### NAPAD RABUNKOWY POD ROZWA DOWEM. — SPRAWCA UJĘTY.

**Rozwadów.** (Tel. wł.) Gościńcem między Rzeczą a Bradnicą jechali przedwczoraj dwaj kupcy, Chiel Linsenbaum i Mojżesz Schwanfeld. Nagle z żyta wyskoczył zamaskowany bandyta z karabinem w ręku — a terroryzując kupców użyciem broni — zrabował złoty zegarek oraz kilkadziesiąt zł., poczem szybko zaczął umykać w kierunku Sanu. Kupcy widząc uciekającego bandytę — puścili się za

nim w pościg. Po drodze przybył im z pomocą pracujący na polu Franciszek Kochan, bandyta jednak ostrzeliwując się znikł w zaroślach nadbrzeżnych rzeki. Zawiadomiono natychmiast posterunek policyjny, który postępując śladami umykającego bandyty — ujął go. Był nim Julian Tracz, parobek z Rzeczą. Aresztowanego odstawiła policja do tutejszego sądu.

### Burza gradowa zniszczyła plody rolne dwóch gmin.

**Sanok.** (Tel. wł.) Burza gradowa, która wczoraj przeciągnęła po przez gminy Werszynie i Besko, w tutejszym powiecie, zniszczyła plody rol-

ne na przestrzeni 800—1000 morgów. Szczególnie żyto i pszenica — zostały zupełnie zniszczone.

Stefanowskiego, dyr. Towarzystwa aprowizacyjnego miast polskich, portfel, zawierający dwa weksle, opiewające na 6000 zł., 200 zł. gotówka i papiery osobiste.

— **Z awanturycznej wsi.** Pisaliśmy już niejednokrotnie o fatalnych stosunkach bezpieczeństwa, panujących w Bilce Szlacheckiej pod Lwowem. Napady rabunkowe, krwawe bójkę, w których ofiary leje się krew i padają trupy, kradzieże itp. tworzą w tej wsi niestety treść życia codziennego. — Wczoraj przystawiono z tej wsi do Lwowa parobka Jana Marcinkowa, który z bagnetem w ręku chodził po chatach, w których przebywały same kobiety i dopuszczał się wymuszania i grabieży.

**Dyrekcja Państwowej szkoły zawodowej żeńskiej we Lwowie** donosi, że Wpisy do szkoły tutejszej odbędą się w dniach 23 i 24 czerwca br. Przyjęte do zapisu będą tylko te uczennice, które zostaną zbadane przez lekarke szkolną i uznane przez nią za zdadne do nauki zawodowej. Badania te odbędą się w dniach 21, 22 i 23 czerwca od godziny 4-tej popoł. wszkole. — Szczegółowe ogłoszenie w sprawie wpisów jest wywieszono w korytarzu przed kancelarią. 4821

Dyrekcja szkoły

### Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowsk.

5 czerwca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Cisnienie w mm	733.8	733.6	733.4
Temperatura w °C	+ 8.6	+ 13.4	+ 10.0
Kierunek wiatru	NNW	NW	NW
Wiatr. km/godz.	19	19	11

Temperatura najwyższa +14.0 °C, najniższa + 8.0.

Uwaga: Zachmurzenie zmienne, popołudniu kilkakrotnie deszcz.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

**Sprostowanie.** We wczorajszych „Spostrzeżeniach” zaszła omyłka. Mia nowicie temperatura najwyższa wynosiła +14.0 °C, a nie 9.0 °C.

## Kronika przemyska.

Przemysł, 4 czerwca.

**Rozwiązanie klas.** Dnia 29 bm. pp. wizytatorzy Janelli i Jahner rozwiąza li klasy VII i VIII, po dwa oddziały, gimnazjum III „ukraińskiego”. Rozwiązanie nastąpiło wskutek należenia uczniów tych klas do „Oddz. śmierci”. Po mieście krąży pogłoska, że gimnazjum to od nowego roku szkolnego będzie zutrakwizowane.

„Fatma”. Towarzystwo dramatyczne „Fredreum” wystawia 6 i 7 bm. „Fatmę” operetkę w 3 aktach. Przedstawienie o tyle będzie ciekawsze, że autorami „Fatmy” są dwaj Przenyślanie: inż. Fischer i p. I. Bartkiewicz. Pierwszy skomponował muzykę, drugi napisał libretto. Operetka ma posiadać nawet duże zalety muzyczne. Czy prawda — zobaczymy.

**Udział w poświęceniu.** W uroczystości poświęcenia boiska Sokoła jarosławskiego wzięło udział z przemyskiego gniazda sokolego 50 druhów, w czem 25 ćwiczących z wiceprezesem dr. Dobrzańskim na czele. Druhowie przemyscy o przebiegu uroczystości wyrażali się z jak największym uznaniem.

**Nieznanemu żołnierzowi.** „Nieznani” ofiarodawcy złożyli wczesnym rankiem pierwszego dnia świąt u stóp pomnika Mickiewicza płytę kamienną z napisem: „Nieznanemu żołnierzowi”. Wnet na płycie okazały się dwa wiersze: od Ochronki im. Piłsudskiego i „Strzelca”. W godzinach południowych złożył piękny wieniec starosta powiatu p. radca Eckhardt

# Sport.

## Święto sportu i przysposobienia wojskowego.

W poniedziałek popoł. odbyła się w parku Tow. Zabaw Ruch. piękna uroczystość zakończenia święta sportu i przysp. wojsk. młodzieży męsk. szkół średnich poprzedzona pokazami gier i zabaw, gimnastyki, szermierki i boksu. Na pięknie udekorowanej przez prof. Kacprowskiego trybunie zajęli miejsca przedstawiciele: władz szkolnych z p. kuratorem Sobiechskim, wojsko z p. gen. Linde, miasta z p. wicepr. Stahlem, Województwa, tow. nauczycielskich, Sokola, sportowych i in. Po zakończeniu popisów przemówił do zgromadzonej młodzieży szkół i tow. przysposobienia wojsk. (Sokół, Strzelec i Harcerz) p. kurator Sobiechski dziękując Tow. Zabaw Ruch. i Sekcji higieny i wychow. fiz. TNSW. za urządzenie święta sportu. — a zwracając się do młodzieży zachęcał ją w gorących słowach do krzepienia zdrowia, sił fizycznych i umysłowych dla dobra i ku obronie Ojczyzny. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej zakończył przemówienie, poczem orkiestra 19 pp. odegrała hymn narodowy. Gen. Linde w przemówieniu swoim podniósł konieczność współpracy społeczeństwa z armią narodową i również zachęcał młodzież do sposobienia się ku obronie Ojczyzny. Chór mieszały seminarzystek i seminarzystów pod batutą prof. Sławicza odśpiewał dwie pieśni. Dziarska defilada przed władzami szkół i wojsk. zakończyła podniosła uroczystość. Był to pokaz środków, za pomocą których szkoła wychowuje młodzież fizycznie. Z żalem niestety stwierdzić należy, że społeczeństwo starsze, a szczególnie sfery rodzicielskie tymi sprawami zupełnie się nie interesują — o czem świadczą pustki — przez oba dni zawodów i pokazów w parku TZR. F. K.

**Ciężki dzień Lwowa.** Dniem tym będzie najbliższa niedziela. Pogoń gra z Wartą o mistrzostwo Polski, reprezentacja Lwowa z reprezentacją Krakowa o puchar Zeleńskiego i reprezentacja Lwowa z reprezentacją Przemysła. Zawody z Krakowem odbędą się w Krakowie, reszta we Lwowie. Jakież rozłożyć siły? O tem, by Pogoń osłabiać, nie ma mowy. Z Wartą musi walczyć pełny skład Pogoni. Tu chodzi o Mistrzostwo Polski, o ambicję i honor Lwowa. Nie mniej jednak ważnym jest spotkanie nasze z Krakowem w Krakowie. W razie przegranej byłaby to już druga klęska i puchar, o który tyle lat toczy się bój zaciepły, 65% należałby

już do Krakowa. Kogo więc postawić przeciw Krakowowi?

Zdaje nam się, iż tylko drużyna zgrana i ambitna, a tą tylko mogą być Czarni. Ponieważ jednak nie ma drużyny bez słabych punktów, dlatego Czarnych wzmocnilibym trzema graczami Hasmonei; mam tu na myśli Redlera, Schneidra i Steuermana. Drużyna ta ma pewne szanse w spotkaniu z Krakowem a przynajmniej może uda się jej wywalczyć remisowy wynik. Najlepiej sprawę tę oddałbym w ręce kapitana drużyny Czarnych p. Müllera; on zna doskonale swą drużynę, on zna również drużynę Hasmonei i on tylko jeden wyczuje, czy gracz choćby nawet lepszy, wstawiony do Czarnych z obcej drużyny, nie rozewnie ich zgrania się. Sądzę jednak, że Redler jest komieczny.

Przeigrana z Przemysłem byłaby zbyt bolesną. Tu znowu honoru Lwowa bronić będzie Hasmonea — nie zapomniamy jednak, iż ta Hasmonea nie ma do Polonii przemyskiej szczęścia — a właśnie, jak nas prywatnie poinformowano, z Przemysła przyjeżdża do Lwowa cała Polonia.

**Zawody Lwów — Przemysł** odbędą się w niedzielę o godz. 11'15 nie na

boisku LKS. Czarni, jak mylnie podano w afiszach, lecz na boisku 19 p. p. na Cytadeli.

**Stekker**, fenomenalny polski siłacz, przyjechał do Lwowa i bierze udział w walkach zapasniczych w cyrku p. Kornackiego. — Stekкера cechuje zręczność, doskonała technika i spokój, który go nigdy nie opuszcza. Ze Lwowa wyjeżdża p. Stekker do Ameryki, gdzie walczyć będzie z Cyganiewiczami.

**Zawody przyjacielskie Lechia—Sparta** odbędą się w sobotę dnia 6 czerwca na boisku Cytadeli o godz. 5.15 popoł. Zawody te zapowiadają się niezmiernie ciekawie, gdyż obydwie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach. Dotychczasowe wyniki są 3:0 i 1:2. Obie drużyny wyteżą wszystkie swe siły, by zadokumentować, która drużyna jest lepsza we Lwowie, tembardziej, że dopiero po tych zawodach zostanie ułożony definitywnie ten am Lwowa przeciw Przemysłowi. Nizkie ceny wstępu powinny zgromadzić sporo naszej publiczności, która znowu po miesięcznej przerwie będzie mogła zobaczyć zawody lokalne.

**Pływaństwo. Sekcja Pływacka Akad. Związku Sportowego** we Lwowie rozpoczęła z dniem pierwszego czerwca ćwiczenia pływackie i treningi piłki wodnej. Sekcja urządziła również kursa pływackie dla Pań i Panów. Zgłoszenia na kursa i wpisy do sekcji przyjmuje i udziela wszelkich informacji kierownictwo sekcji, codziennie przed południem na stawie „Switez” przy ul. Iszakowicza.

Nadto wybrano komisję rewizyjną i delegatów na zjazd do Warszawy. Nakreślony na zebraniu program pracy daje gwarancję dalszego pełnego rozwoju LOPP. w województwie wołyńskim.

**Oddział P. Czerwonego Krzyża w Łucku**, idąc za przykładem całego kraju urządził od dnia 31 ub. m. „Tydzień P. Cz. Krzyża”. Na program tygodnia złożą się kwesty po ulicach miasta i zabawy w ogrodzie miejskim połączone z loterią fantową.

W sądzie okręgowym w Równem toczy się rozprawa przeciw 75 ukraińcom i Rosjanom oskarżonym o działalność antypaństwową, współudział i na leżenie do band bolszewicko-dywersyjnych. Proces potrwa parę tygodni.

jur.

## Ze świata.

† (p.) **Figle fonetyki.** Mieszkańcy Hawajów nie wymawiają dwóch dźwięków, częstych w mowie europejskiej, mianowicie: „s” i „r”. W rezultacie tej właściwości fonetyki hawajskiej, rząd St. Zjednoczonych ma wielkie trudności w rządzeniu wyspami. Nazwano np. jedną z osad na Hawajach imieniem wielkiego prezydenta — Roosewelta. Wkrótce trzeba było nazwę zmienić, bo w wymowie Hawajczyków — Roosewelt — brzmiał — „Lukiwjaki”.

† (p.) **Zaufanie do klientów.** W amerykańskich wielkich magazynach wprowadzono system sprzedaży Piggly - Wiggly, nazwany tak od inicjatora. System ten polega na tem, iż do sklepu wchodzi się przez kołowrót, za bierając jeden z koszyków leżących przy wejściu. Wybiera się w sklepie samemu co się chce, wkłada do koszyka, a przy wyjściu kasjer kontroluje zawartość kosza, oblicza ceny i pobiera należność. Wątpliwem się wy daje, aby przy tym systemie jawności mogły być liczne wypadki i próby oszustwa. Przeciwnie system samo-kontroli publicznej może się przyczynić do wzmocnienia uczciwości.

## Listy z Łucka.

(Od naszego korespondenta).

W najbliższym czasie spodziewany jest na Wołyniu przyjazd ministra wyznań i oświecenia publi. p. Stanisława Grabskiego.

**Sekcja lotnicza.** W Łucku odbyło się zebranie wojewódzkiego komitetu Ligii Obrony Państwa. W obradach, którym przewodniczył prezydent m. Łucka p. Zieliński, wzięli udział wojewoda wołyński p. A. Dębski, członkowie zarządu LOPP. z Łucka i delegaci powiatów. Skonstatowano rozwój danej organizacji, przez przyływ członków i funduszy. Ogółem zebrano na Wołyniu przeszło 100 tys. złotych. Najwyższą działalność rozwijają koła w Kowlu i Dubnie. Samo koło kowelskie — zebrało 25 tys. zł. w gotówce, za-

kupiło 2 aeroplany itd. Zebranie postanowiło popularyzować ideę LOPP. i nakreśliło plan na najbliższy okres czasu. Po ukończeniu dyskusji, przystąpiono do wyborów wojewódzkich władz LOPP.. Wybory dały następujące wyniki:

Do Rady nadzorczej weszli: pp. Baczynski, Boelke, dr. Bejlin, Błażejowski B., Czarnecki, Falik J., Hulewicz K., Pruchnik, Grażewicz, Gliklich Mojżesz, Robakiewicz, Skokowski, Waliński K.

Do zarządu wybrano pp. wojewode Dębskiego, Felińskiego, Gliklicha A., pułk. Kalabińskiego, Skrzyńskiego, Staniewiczza A., Skarzyńskiego, dr. Zielińskiego, Zwolińskiego L.

# OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się będzie 20 groszy.

Stanisław Grabski.

**Naród a państwo.**  
Cena 3— Zł.

**KUPNO I SPRZEDAŻ**  
8 groszy za wyraz.

AUTO 6-osobowe „Benz” światło elektryczne okazynie do sprzedania. Zapytania u dozorca Podlewskiego 3. 4832

**KOŁDRY** wełniane i wataw w pierwszorzędym wykonaniu poleca Władysław WEBER, — Lwów, Batoiego 2.

**MATERACE** wiosienne (roshtar) od zł. 70— za 3 poduszki poleca Władysław WEBER, — Lwów, Batoiego 2. 4840

**Maszynki do lodów, wanny, nasiadówki, bacie** i wszelkie naczynia kuchenne najkorzystniej poleca wytwórnia Feliksa Książkiewicza, Lwów Kętrzyńskiego 8. 4631

**MORELE** i inne owoce zaleszczyckie wysyłamy hurtownie i detalicznie. Adresować: Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe „Morela” w Zaleszczykach. 4707

**FORTEPIAN** krótki, krzyżowy, sprzedam tanio za gotówkę. Kopernika 26. parter, oficyny: SkleniarSKI. 4737

**ELEGANCKIE** kapelusze damskie, najnowszych kreacji po cenach bardzo przystępnych poleca Helena Müller, Nablalaka 45. (Towar zagraniczny — pierwszorzędny). 4769

**APTEKA** w Gorlicach (zachodnia Małopolska) zaraz korzystnie do sprzedania. — Cena zależna od używanej gotówki. Wiadomość Irena Nowakowa, Gorlice, apteka. 4784

**KUPIE** kamienie wkład 3.540 do 4.500 dolarów, może być dług bankowy. Oferty Administracja Słowa Polskiego „Kupno”. 4696

**WAŻNE** dla letników i pensjonatów! W wielkim wyborze garnki emaljowane do 50 litr, rondle i maszyny do kawy, naczynia aluminiowe, fance wszelkiego rodzaju, maszyny do fasowania jarzyn, sity wiosienne, maszyny spirytusowe i kuchenki nafitowe poleca najtaniej firma St. Cwernarski ul. Akademicka 1. 21. 4262

**PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH** Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 6, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i zycia. 4611

**WILCZKI** 2 miesięczne (4 suczki i 1 pies) do sprzedania. Wiadomość: Ogród w Dublanach pod Lwowem. 4744.

**MEBLE NA RATY!**  
Zagraniczne i krajowe. Urządzenia biurowe. Meble gięte z fabryki „THAIET”. Klubowe garnitury skórzane i sypialnie dębowe po cenach konkurencyjnych w znanej firmie Münzera — ul. Rejtana 4. 4242

**Łóżka** żelazne i blaszane z ozdobami **NACZYNNIA** emaljowane i aluminiowe w najlepszych gatunkach poleca 4799

**Marian Kościuk, Lwów, ul. Czarnieckiego 1.**

**WOLNE POSADY.**  
6 groszy za wyraz.

**KIEROWNIK** rutynowego fachowca do samodzielnego prowadzenia handlu galanterijnego i towarów modnych w centrum miasta za kaucją poszukuje się jako wynagrodzenie połowa zysku Zgłoszenia listownie pod „Lukratywny interes” do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń M. T. Krzysztoiwicz, Lwów, Bielskiego 6. l. p. w Tehabanku. 4828

**POSZUKUJE** bony z francuskim i niemieckim do trójga dzieci. Zgłoszenia Administracja „Chrześcijańska”. 4752

**WYBZIAŁ POWIATOWY**  
**W NOWYM TARGU**  
L.: 649.

**KONKURS.**

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu ogłasza konkurs na posadę Sekretarza Wydziału Rady powiatowej z początkową płacą według grupy VIII-a poborów urzędników państwowych. — Wymagane warunki:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Nieprzekraczalny wiek 30 lat.
3. Świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza powiatowego.
4. Ukończone studia prawnicze z trzema egzaminami państwowymi.
5. Praktyka najmniej 2-letnia w dziale administracji samorządowej ewent i państw.

6. Podania własnoręczne wraz z curriculum vitae, z odpisami świadectw i wyszczególnieniem stanu, należy wnieść do Wydziału pow. w Nowym Targu najpóźniej do 30. VIII. 1925. — Nieuwzględnione, zostaną bez odpowiedzi.

Posada nadana zostanie na razie prowizorycznie a stabilizacja może nastąpić po roku w myśl statutu.

4808

Prezes: **Jerzy Uznański mp.**

**NAUKA I WYCHOWANIE.**  
6 groszy za wyraz.

**FRANCUSKIEGO** i niemieckiego wyczam szybko i łatwą metodą, udzielam konwersacji, gramatyki, literatury, tudzież przygotowuję do matury z tych języków. Długosza 37, II p. 4644

**LEKCJI** matematyki, fizyki, przyrody udziela akademik Listy Administracja pod „Korepetytor”. 4183

**MATURYSTA** przyjmie lekcje na wsi zaraz. Adm. Słowa „Maturysta”. 4662

**INSTITUTRICE** française cherehe engagement d'été aut grands enfans. Lwów l. fabryka Smirnowka. Skrzynka 58. Skorniakoff. 4752

**POSADY POSZUKIWANE.**  
2 grosze za wyraz.

**BUCHALTER**-bilansista i korespondent polsko-niemiecki, siła pierwszorzędna, specjalista dla fabryki i majątków ziemskich z dobrmi referencjami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Pierwszorzędna siła” do Administracji Słowa dojskiego we Lwowie. 4748

**RUTYNOWANA** nauczycielka języków poszukuje wakacyjnej posady przyjmie demi-place. Adres w Administracji. 4781

**KIEROWNIK** tartaku z wykształceniem i praktyką administracyjną i handlową, obowiązujący się w bardzo krótkim czasie zwiększyć znacznie zbyt, a temsamem i produkcję, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Kierownik tartaku” do Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. 4747

**STUDENT** III. r. filozofii obejmie lekcje najchętniej we dworze z zakresu wszystkich przedmiotów od klasy I. gimn. do V. ewentualnie z zakresu literatury polskiej przygotuje do matury. Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje administracja pod: „pewny wynik”. 4743

**RZĄDCA** poznańczyk znakomite długoletnie świadectwo przyjmie posadę na skromnych warunkach. Wiadomość Zarząd dóbr Ostrów p. Krasne koło Lwowa. 4801

**PANIENKA** inteligentna poszukuje posady nauczycielki na wieś do dzieci zgłoszenia Administracja nauczycielka. 4778

**INŻYNIER** chemik poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do administracji pod „15 lat praktyki”. 4630

**NAUCZYCIEL** nauk handlowych i języka francuskiego (licencja bescrimes commerciales) poszukuje posady w uczelni państwowej lub prywatnej. Łaskawe pisma adresować Ponicka, Lwów, Grodzkich 2/III. 4759

**MAGISTERA** farmacji, katoliczka z praktyką wielkomięską, przyjmie zastępstwo we Lwowie lub na prowincji na lipiec i sierpień. Zgłoszenia do Administracji pod „Magistra”. 4831

**KTÓRE miasto potrzebuje** od 1. lipca prywatnego, wolno praktykującego do egzam. gimnazj. biegłego nauczyciela niemieckiego i francuskiego z dobrą wymową, tudzież początek, dokładnej i uczuciowej gry na fortepianie? Świadectwa i referencje b. dobre. Osiedle się tam, skąd zaraz najwięcej się zgłoszą uczniów i pokój przy rodzinie. Czerwiński, Paszowa p. Ropienka k. Sanoka (Małopolska). 4820

**OGRONOM**-leśnik, kawaler, z praktyką buchalteryjną oraz handlowo-kupiecką w przemyśle drzewnym poszukuje posady kierownika eksploatacji lasów, kasjera buchaltera, kontrolora lub zarządcy dóbr. Zgłoszenia do Administracji pod „agronom-leśnik”. 4818

**AGRONOM** lat 38, żonaty bezdzietny, szkoła rolnicza dłuższa praktyka, obznajmiony ze wszystkimi systemami gospodarstwa, energiczny, uczciwy i sumienny, poszukuje posady zarządcy od 1 lipca. Za pośrednictwem 1000 Zł. Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia do Administracji pod „Polecanie godny”. 4811.

**GORZELNIK** rafinator, likiernik, polak, lat 47, pierwszorzędna siła fachowa poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Słowa Pol.” pod „Rafinator”. 4815

**BARDZO** dobrze polecony kucharz wyjedzie do pensjonatu na sezon. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Fachowiec”. 4816

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## Spółdzielczość a państwo.

Zagadnienie to można, jak zresztą każde inne rozpatrywać z punktu widzenia teorii i doktryny, lub jako zagadnienie praktyczne, liczące się z faktami.

W pierwszym wypadku chodzi o intelektualne ujęcie stosunku i wzajemnej zależności ruchu spółdzielczego i państwowości wogóle, bez względu na czas i miejsce, w których się one objawiają. Wnioski będą tu zależne od poglądu na istotę i cele spółdzielczości i państwa. Tak n. p. biorąc pod uwagę ekstremy — wyznawcy kolektywizmu państwowego mogą dojść do wniosku, że spółdzielczość tak, jak wszelki ruch zrzeszeniowy, jako uniemożliwiający lub opóźniający upaństwowienie całego życia społecznego — jest wręcz dla państwa niebezpieczna. Natomiast stojący na przeciwnym biegunie zwolennicy ograniczenia ingerencji państwa w życie społeczne — będą uważali ruch zrzeszeniowy, a więc i spółdzielczy za objaw zbawienny wprost dla Państwa, gdyż w miarę rozwoju tego ruchu coraz więcej funkcji państwowych będzie załatwianych drogą świadomej i dobrowolnej samopomocy społecznej.

W drugim wypadku, t. zn. rozpatrując zagadnienie z punktu widzenia rzeczywistości będzie nam chodziło o uchwycenie wzajemnego stosunku spółdzielczości do Państwa na zasadzie faktów w danej chwili obserwowanych i o wywniesienie stąd praktycznych wniosków.

Jako spółdzielców praktyków interesuje nas ta druga strona zagadnienia, czyli innymi słowy pytanie, jakim jest w rzeczywistości stosunek polskiego ruchu spółdzielczego, tak jak on się obecnie przedstawia, do Państwa polskiego i jego ustroju takiego, w jakim dziś żyjemy.

Tak postawiona kwestja rozbiła się znowu na dwa pytania, t. j. jak się odnosi względnie odnosi powinno państwo do spółdzielczości i drugie pytanie — czym jest, względnie być powinna spółdzielczość dla państwa?

Opinie swa co do pytania pierwszego wyraziła już cała niemal spółdzielczość polska na zjeździe swych przewodników we Lwowie w dniach 15 i 16 lutego ub. r.

Stwierdziwszy znaczenie ruchu spółdzielczego i jego rozwoju dla państwa postawili zjazd postulaty, idące w trzech kierunkach: 1) by Państwo nie tamowało rozwoju ruchu przez liczne i szczegółowe nakazy i zakazy, 2) by do ruchu spółdzielczego przykładało sprawiedliwą miarę, oraz 3) by go w nowych warunkach czynnie popierało.

Pozostaje do rozpatrzenia odwrotna strona zagadnienia, streszczająca się w pytaniu: czego może Państwo spodziewać się od spółdzielczości?

Walory, jakie spółdzielczość przedstawia dla Państwa tkwią w przeważnej mierze w charakterze ruchu spółdzielczego i realizują się automatycznie przez spełnianie zadań spółdzielni w stosunku do swych członków.

Jako dobrowolne zrzeszenia ludzi biorących swe sprawy w swoje ręce, obradujących nad nimi na równych prawach i załatwiających je przez wybranych ze swego grona delegatów, stanowią spółdzielnie szkołę życia publicznego, budzą i kształcą zmysł społeczny, poczucie przynależenia do zbiorowości ludzkiej i poczucie obowiązków stąd wynikających, stwarzają możliwość współpracy bez względu na różnice przekonań, na ogół biorąc, przyczyniają się do budzenia cnót, jakie każde Państwo życzy sobie widzieć w każdym obywatelu.

Bezpośrednim celem, do którego w pierwszym rzędzie dąży każda placówka spółdzielcza bez względu na typ, do którego przynależy, jest poprawa bytu członków. Spółdzielczość z natury rzeczy przeznaczoną jest dla „małego człowieka”, stwarzając mu w ramach

istniejącego systemu gospodarczego możliwość zachowania jaknajwiększych rezultatów jego pracy i lepszego zaspakajania potrzeb. Wobec skomplikowanych stosunków panującego systemu gospodarczego jest zrzeszenie spółdzielcze niemal jedyną pokojową bronią małego człowieka.

W ile w czasach normalnych spółdzielczość daje możliwość podniesienia gospodarczego i społecznego poziomu swych członków, to w okresie przełomów gospodarczych umożliwia wprost przetrwanie, łagodzi niezadowolenie i rozgoryczenie.

Jeżeli Anglia ma zrównoważonych obywateli, jakich się jej zazdrości, to dzieje się to nie tyle dzięki flegmie, jaką uważamy za właściwość charakteru Anglika, lecz przede wszystkim dlatego, że robotnik angielski ma zapewniwszy codziennie swój kawałek befsztyka.

Jaką rolę w zaspakajaniu potrzeb fizycznych i duchowych 1/5 części Anglii odgrywa spółdzielczość, jest rzeczą znaną.

Stępując ostrze kapitalizmu i dając szerokim masom, stanowiącym większość obywateli Państwa, a mającym dość powodów do niezadowolenia, możliwość polepszenia materialnych i duchowych warunków bytu, może być spółdzielczość ostoją ładu i porządku, zabezpieczającą Państwo przed wstrząśnięciami społecznymi.

Ideologia spółdzielczości, a zwłaszcza spółdzielczości spóżywców sięga dalej poza zaspakajanie bezpośrednich potrzeb swych członków. Jako gwiazda przewodnia przyświeca jej inne lepsze i więcej sprawiedliwe ukształtowanie stosunków gospodarczych i społecznych, do którego spółdzielczość chce dojść nie drogą walki, lecz współdziałania, nie przewrotu, lecz ewolucji. Można się odnosić sceptycznie do pomysłu „Rzeczypospolitej Spółdzielczej”, nie można jednak zaprzeczyć, że tak pojęty ruch spółdzielczy może być poważnym czynnikiem pokojowego rozwiązania kwestji społecznych, który to ideał przyświecać powinien każdemu państwu.

Wynika z tego, że w dążeniu swem do osiągnięcia zgodnego współżycia i zadowolenia wswstkich obywateli w dążeniu, które jest celem, nowoczesnego, demokratycznego Państwa, znajduje Państwo w spółdzielczości naturalnego, a więc najlepszego, najwięcej szczerego sprzymierzeńca.

W naturze spółdzielczości jako ruchu wykluczającego moment osobistego zysku, a opartego na zasadach moralności i etyki, tkwią również jego kwalifikacje do dokładnego spełniania obowiązków, jakie Państwo nakłada na swych obywateli. Wysoka moralność podatkowa spółdzielni jest następstwem ich konstrukcji.

Specjalne przepisy podatkowe dla spółdzielni nie są w tych warunkach uprzywilejowaniem, lecz próbą zarządzenia temu, by spółdzielnie płaciły więcej, niż przedsiębiorstwa prywatne.

Pobieżne zestawienia odnośnie do podatku obrotowego w lipcu ub. roku wykazały, że obrót central spółdzielczych w Polsce wynosiłby około 1/60 całego zeznanego obrotu Rzeczypospolitej, czyli że przedsiębiorstwa nie spółdzielcze zeznały zaledwie 60 razy tyle, ile zeznały centrale spółdzielcze, a spółdzielnie nawet korzystając z uprzywilejowania płać stosunkowo większe opłaty na rzecz Państwa, niż na ogół przedsiębiorca prywatny.

Z charakteru społecznego ruchu spółdzielczego wynika dalej obowiązek gotowości spółdzielczości do współdziałania z Państwem we wszystkich jego zamierzeniach mających na celu poprawę stosunków gospodarczych, a także naprawę skarbu państwa.

Daje tego dowody spółdzielczość na każdym kroku. Byliśmy świadkami zorganizowanej przez poszczególne gru-

py spółdzielni akcji propagandy wśród siebie i swych członków w kierunku podpisywania pożyczek państwowych, a następnie subskrypcji akcji Banku Polskiego. Spółdzielczość kredytowa stała zawsze do dyspozycji Państwa w jego dążeniu do opanowania lichwy pieniężnej.

Spółdzielczość spóżywców spełniała w czasie wojny ofiarnie rolę regulatorów cen i miejsc rozdzielczych, tracąc przy tem przeważną część swych kapitałów obrotowych na rzecz rozgoryczonego fatalnymi stosunkami gospodarczymi konsumenta.

Spółdzielczość rolnicza podejmowała się ochotnie wszelkiej akcji rządowej mającej na celu pomoc rolnictwu.

Wszędzie i w każdym momencie, gdy tego zachodziła potrzeba, spółdzielczość stawiała do dyspozycji urzędzenia swe każdemu rządowi w jego akcji zmierzającej do ulżenia ludności.

Zaznaczyć należy, że była to prze-

## Wybitny dziennikarz amerykański o Polsce.

(Wywiad z dyrektorem „The New York Herald” p. Theo Lowe).

Przed kilkoma dniami przybył do Polski dyr. europejskiego wydania „The New York Herald”, wychodzącego w Paryżu. „The New York Herald” jest drugim największym dziennikiem Ameryki, wychodzącym w Nowym Yorku, a wydawnictwo europejskie przeznaczone jest dla informacji przebywających w Europie Amerykanów. Ponadto wiadomości tej edycji uzupełniają w drodze iskrowej wydawnictwo amerykańskie. „The New York Herald” ukazuje się kilka razy dziennie w oibrzymim nakładzie i w rozmiarach iscie amerykańskich i wywiera duży wpływ na opinię publiczną w Ameryce. Tak wydawnictwo amerykańskie, jak i europejskie poświęca szczególnie wiele miejsca sprawom gospodarczym i dlatego korzystna opinia w tem piśmie o stosunkach w Polsce może mieć dla nas doniosłe znaczenie. Celem bliższego zaznajomienia się ze spostrzeżeniami dyrektora Lowe’go w Polsce, udał się jeden z naszych współpracowników do niego z prośbą o udzielenie wywiadu dla naszego pisma.

Dyr. Lowe w czasie swego pobytu we Lwowie zamieszkał w hotelu „George’a”, gdzie z całą uprzejmością przyjął naszego współpracownika, udzielając mu na jego zapytania następujących informacji:

— Panie dyrektorze, jaki jest cel pańskiego przyjazdu do Polski?

— Jako dyr. europ. edycji „The New York Herald” przebywam od dłuższego czasu w Pradze, skąd wysyłam informacje o stosunkach europejskich dla mego dziennika na podstawie materiałów i faktów osobiście zebranych. — Szczególnie interesują Amerykę stosunki gospodarcze w poszczególnych krajach Europy, a nasze wydawnictwo w Ameryce i w Europie poświęca tym zagadnioniom specjalny dodatek. Amerykańskie sfery gospodarczo-finansowe zajmują się żywo i bez przerwy zagadnieniami możliwości współpracy z Europą na polu produkcji, handlu i finansów. Z kolei odwiedzam obecnie Polskę. Byłem w Warszawie, gdzie u miarodajnych czynników informowałem się o stosunkach w Polsce. Na przyjazd mój do Lwowa wpłynęła okoliczność, iż tak za granicą, jak i w Warszawie zwrócono mi uwagę na szczególnie korzystne położenie geograficzne Lwowa, jako ośrodka handlowego, który w okresie nawiązania faktycznych stosunków gospodarczych ze Wschodem odegrać może wybitną rolę.

— P. dyrektorze, wybacz mi ciekawość dziennikarza, jeśli zapytam o przyczynę, dlaczego p. dyrektor, bawiac od dłuższego czasu w Europie i tak blisko Polski, bo w Pradze, dopiero obecnie do nas przybywa?

— Z równą otwartością — przyznaję

ważnie interwencja o charakterze humanitarno-społecznym, której przedsiębiorstwa prywatne podjąć się nie chciały, a która obok strat materialnych ścigała na spółdzielczość odium członków i nieczłonków nieodłączne przy każdej akcji ratunkowej. Spółdzielczość odgrywała tu w stosunku do Państwa czy Rządów rolę gromochro- nu, którego nie oszczędzły nierzaz także i gromy z tej strony, którą wyreczała.

Stosunek swój do Państwa określiła spółdzielczość sama na Kongresie Unji Związków spółdzielczych w Poznaniu w listopadzie ub. r., uchwalając jednomyślnie, iż obowiązkiem spółdzielczości polskiej jest jak najdalej idące współdziałanie z Państwem i jego organami w ich zamierzeniach dążących do uregulowania i poprawy stosunków gospodarczych i społecznych.

Dr. Jan Dębski.

się panu, że nie przyjeżdżałem dlatego, ponieważ nie wszędzie zagranicą korzystnie o Polsce mnie informowano. I tak w czasie mego pobytu w Niemczech mówiono mi, iż „mit Polen ist nichts los” lub „dort ist nichts zu machen”, co do pewnego stopnia na mnie wpływało. Jednym słowem przedstawiono mi stosunki w Niemczech o Polsce w duchu wybitnie nieprzychylnym i dlatego przy najlepszej nawet woli i przy braku wszelkiego uprzedzenia udzielała mi się pewna sugestia pod wpływem podobnych informacji. Zwlekałem tedy. Dziś mogę już panu powiedzieć, że po przybyciu do Polski zostałem więcej niż mille rozczarowany, a to już po przekroczeniu granicy polskiej. Przedewszystkiem kolektwo — o którym opowiadał mi dzięki wprost historje, w rzeczywistości stoi wprost na europejskim poziomie. Pociągi wyjeżdżają i przyjeżdżają punktualnie, a porządek na dworcach, czystość i pracowitość personelu uderza na pierwszy rzut oka. W Warszawie poznałem między innymi p. Ministra pełnomocnego Grabowskiego, który jako szef Biura Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych kierując celowo propagandą zagraniczną, opiera się na faktach i cyfrach, przyczem w wysokim stopniu uwzględnia moment gospodarczy. Mam wrażenie, że przedtem moment gospodarczej propagandy nie był w tym stopniu uwzględniany i dlatego możliwym było, ażeby zagranicą w łatwy i tani sposób rozszerzać niekorzystne wiadomości o Polsce.

Dzięki uprzejmości p. Rąpliej w Pradze, hr. Lasockiego otrzymałem polecenia do miarodajnych czynników w kraju, oraz do Zarządu Targów Wschodnich, a gdziekolwiek zwróciłem się w Warszawie po informacje, doznałem bardzo miłego przyjęcia. Szczerze żałuję, iż nie miałem sposobności osobiście poznać p. premiera Grabskiego, którego praca na polu finansowego i gospodarczego Odrodzenia Polski cieszy się dużym uznaniem i zaufaniem. Działalność p. Min. Grabskiego znana jest także w Ameryce, a zaufanie do jego programu znalazło swój wyraz w niedawno udzielonej pożyczce dla Polski, oraz w tendencji udzielania dalszych pożyczek.

W zastępstwie p. Grabskiego przyjął mnie sekretarz p. Kauzlik, który w sposób ścisły i obiektywny na podstawie materiału z „Wiadomości Statystycznych”, przedstawił mi obraz procesu sanacyjnego w Polsce. Szczególnie zainteresowała mnie odbitka „Wiadomości Statystycznych” w języku angielskim. Dobrze jest, iż Ministerstwo Skarbu, jako wydawca tej ważnej publikacji nie ogranicza się tylko do wydawnictw polskich, ale ogłaszając je w kilku językach, umożliwia czynnikom

gospodarczym zagranicą poznanie faktycznego stanu.

— Na jakiej podstawie, panie dyrektorze skonstatował pan, iż podane fakty, dotyczące naszego życia gospodarczego są ściśle?

— Dzięki p. Leighton W. Rogers, naszemu Commercial Attache przy poselstwie amerykańskim przekonać się mogłem, jak dokładnie i rzetelnie informowano mnie nie tylko w Ministerstwie Skarbu, ale też w Banku Polskim, gdzie konferowałem z p. dyr. Młynarskim, jak najmniej u wszystkich innych młodożądnych czynników.

Sprawozdania gospodarcze, które p. Rogers posyła za pośrednictwem naszego poselstwa do Waszyngtonu w zupełności pokrywają się z tem, o czem mnie w kołach polskich informowano. I tak n. p. raport p. Rogers'a z marca b. r. przedstawia cały proces sanacji od stycznia 1924 r. aż po marzec b. r. Raport ten w sposób najdokładniejszy — na podstawie własnych spostrzeżeń naszego handlowego przedstawiciela przy poselstwie — zgadza się z cyframi i faktami, jakie poznałem w czasie moich konferencji w Warszawie.

Także we Lwowie mogłem się przekonać, że nie brak w Polsce talentów finansowych. Moja konferencja z p. dyrektorem Banku Przemysłowego Szarskim umocniła mnie w przekonaniu o wielkich możliwościach gospodarczych w Polsce, dla których kapitał amerykański musi znaleźć zrozumienie. Uważałbym moje uwagi za nie wyzerpane, gdybym się z p. dyrektorem nie podzielił z wrażeniami dla śmiałej koncepcji handlowej Lwowa w postaci Targów Wschodnich. Byłem na placu Targów Wschodnich i mogę stwierdzić, że pomysł stworzenia takiej placówki gospodarczej tuż u wrót Wschodu ma nie tylko wielkie znaczenie dla miasta samego, ale i dla Państwa. Spodziewam się, że Amerykanie, którzy w tym roku na Targi Wschodnie przybędą przekonają się, że Polska mimo ciężkiego przesilenia gospodarczego bogata jest w śmiałe inicjatywy, które szczególnie imponują Ameryce.

ble gięte i stylowe; 7) koszykarstwo; 8) klepki; 9) zapalki; 10) konfekcja; 11) skóry i obuwie; 12) tapety i papiernictwo; 13) cerata i dermatoid; 14) wyroby żelazne domowego użytku; 15) maszyny rolnicze; 16) odlewy (konstrukcje żelazne); 17) cukier i wyroby cukrowe; 18) tekstylja. Z uwagi na znaczenie rynku rumuńskiego dla polskiego przemysłu i handlu, byłoby ze wszech miar pożądane, aby firmy polskie zainteresowały się tą wystawą. Bliższych informacji udziela biuro Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

— Sytuacja w Zagłębiu Dąbrowskiem. Położenie gospodarcze w Zagłębiu Dąbrowskiem naogół przedstawia się źle. Kopalnie pracują wszystkiego po trzy dni w tygodniu naogół za wyjątkiem Huty Bankowej, która w poszczególnych działach powróciła do normalnego czasu pracy, wskutek zwiększenia napływu zamówień. W całym Zagłębiu daje się zauważyć duży prąd emigracyjny robotników, fachowych do Francji, bądź wskutek braku pracy, bądź niskich zarobków, które w większości wypadków nie przekraczają 100 zł. miesięcznie.

**NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.**

Warszawa. 5 czerwca (Tel. wł.) — Londyn 25'25, Nowy Jork 19'25, Zurych 99'34, Praga 651, Berlin 80'20—81'00, Wiedeń (czeki) 13.610—13.630, Wiedeń (banknoty) 13.550—13.550.

**Z giełdy lwowskiej.**

Lwów, 5. czerwca.

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach wskutek zwiększonego popytu cokolwiek silniejszy, podniósł się na 5.18 1/2. Na giełdzie walutowo-dewizowej podaż w dalszym ciągu niewystarczająca. Większe obroty w Londynie (kilka tysięcy funtów) po kursie zł. 25.25. Z innych dewiz notowano: Nowy Jork 5.18 1/2 (czeki), 5.2085 (ka bel), Zurych 100.80 do 100.85, Praga 15.42, Wiedeń 73.17, Berlin 123.70, Mediolan 20.95.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja niezmienną. — Obroty słabe, kursa naogół niezmiennych notowano tylko Bank Przemysłowy po kursie 26 gr. Z papierów wiedeńskich Browary 7.60 do 7.65, Rakszawa 1.10. — Z cukrowniczych sporadyczna transakcja w Chodorowie po kursie 3.20, natomiast nieco większe zainteresowanie akcjami Chybie, które notowano przy obrocie kilkuset

Gdańsk (got.) 99'72—99'98, Gdańsk (tel. wypłaty na Warszawie) 99'52—99'78.

**GIEŁDA NOWOJORSKA.**

Warszawa. 5 czerwca (Tel. wł.) — Londyn 4'86, Paryż 4'88, Bruksela 4'77, Rzym 3'99, Madryt 14'59, Berno 19'38, Praga 2'96 i jedna czwarta, Berlin 23'80.

**GIEŁDA POZNAŃSKA.**

Warszawa. 5 czerwca (Tel. wł.) — Bank Przemysłowców 5'00, Bank Handlowy w Poznaniu 3'75, Dr. May 22, Hartwig 0'80.

**ZBOŻE.**

Lwów, 5. czerwca.

Stagnacja w obrotach giełdowych i pozagiełdowych, zainteresowanie dla żyta poznańskiego oraz owsa zagranicznego. Tendencja stabilizowana. — Usposobienie wyciekające.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica 34—35; żyto 29.50—31.50; jęczmień browarniany 29—31; jęczmień przemysłowy 26—27; owies loco Lwów: rumuński 33, Kanadyjski II. 34, niemiecki 36.

sztuk 4.10 do 4.20. Gazolinę poszukiwano po kursie 1.05 do 1.10. Z drobniejszych obrotów w Pezecie po kursach 23 do 25 gr.

Na pogłędzie niekotowanych ruch słaby. Gazy wschodnie placono 7.15, oferowano 7.20. Poszukiwano do kupna większe quantum Gazów wschodnich (10.000) chciano płać cię po 8 zł., naturalnie bez towaru. Gazy zachodnie placono 1.55. W Jaworznie transakcje (25) po kursie 9.25 do 9.30, drobne placono 9.60.

Z papierów państwowych: kupowano Pożyczkę konwersyjną po kursie 35 gr., inne papiery państwowe, jak również listy zastawne i obligacje komunalne w zaniedbaniu. — Akcje Banku Polskiego oferowano po kursie 59 zł. przy braku chętnych nabywców.

Transakcje w akcjach: Bank Przemysłowy 0.26; Browary 7.60; 7.65; Chodorów 3.20; Chybie 4.10, 4.15, 4.20; Gazolina 1.05, 1.10; Rakszawa 1.10; Pezet 0.23, 0.24, 0.25.

**Wiadomości gospodarcze.**

— Produkcja metalów w ZSSR. W ciągu kwietnia rb. pracowało na całym terenie Sowietów 39 pieców hutniczych, 68 martinowskich oraz 192 piece innego rodzaju. Produkcja pieców hutniczych dała 104.778 ton metalów wobec 106.680 ton w marcu, przyczem wzrosła się w centralnej Rosji, a zmniejszyła w południowej i na Uralu. Przemysł martinowski dał w tymże miesiącu 135.804 tony wobec 160.304 ton w marcu, co stanowi zniżkę o 24.5 tys. ton. Zmniejszenie się produkcji martinowskiej miało miejsce we wszystkich rejonach, a zwłaszcza w centralnych. Metalów czarnych wytopiono 108.954 tony w stosunku do 104.783 ton w marcu rb. Produkcja zwiększyła się na Uralu i w południowej Rosji, a nieco zmniejszyła w centrum. Wytopiono żelaza hutniczego 45.881 ton, w płytach 11.034 ton i technicznego 13.411 ton.

— Handel zagraniczny ZSSR. Obrót ogólny handlu zewnętrznego Rosji sowieckiej wyraził się w sumie 91 milj. rb., w kwietniu br. w stosunku 88 milj. w marcu tegoż roku. Zwiększenie cyfry obrotu zażło jedynie wskutek wzrostu importu, który w kwietniu wyniósł 61 milj. rb. wobec 55 milj. rb. w marcu br. Natomiast eksport sowiecki uległ obniżeniu: wywóz w kwietniu — 30 milj. rb., w marcu 33 milj. rb. To zmniejszenie się eksportu trwa nieustannie od grudnia 1924 r. i w cyfrach da się wyrazić następująco: grudzień 45 milj. rb., styczeń 41 milj. rb., luty 38 milj. rb., marzec 33 milj. rb., kwiecień 30 milj. rb. Import wzrósł głównie z powodu wzmoczonego przywozu środków żywnościowych, rud i wyrobów metalicznych, maszyn rolniczych i maki. Zmniejszył się natomiast wywóz surowców i półfabrykatów, które w związku z rozwojem sowieckiego przemysłu starają się władze przetranszować na miejscu, oraz produktów naftowych i lnu. Wywóz środków żywnościowych zwiększył się nieco zwłaszcza w grupie nabiałowej. Bilans handlu zewnętrznego jest bierny zatem. Bierność ta w lutym wynosiła 7 1/2 milj. rb., w marcu 22.1 milj. rb., w kwietniu 31 milj. rb. W r. ub. w analogicznym okresie czasu bierność bilansu handlowego wahała się w rozmiarach od 5—9 milj. rb.

— Wystawa w Kiszyniewie. W czasie od dnia 15 sierpnia do 1 października br. odbędzie się w Kiszyniewie wystawa rolniczo-handlowo-przemysłowa i targi. Wystawa ma obejmować następujące działy: 1) Węgiel kamienny i przetwory smołne; 2) cement i wyroby; 3) szkło i ceramika; 4) maszyny emalowane; 5) plater; 6) me

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Akcje kotowane	Transakcje		
	w milj. Mkp.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.		5 czerwca	4 czerwca	3 czerwca
—	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	—	0'48	0'47—0'48
0'30	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
0'05	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	0'26	0'26	0'26
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0'60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1'00	400	—	500	—	Browary	7'60—7'65	7'65—7'70	—
0'25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	3'20	3'35—3'40	3'40—3'45
0'50	450	3.000	1.000	—	Chybie	4'10—4'20	4'10	—
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	—	20'00	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	—	—	—
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	—	—
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	—
—	750	1.500	1.000	100	Gazolina	1'05—1'10	1'00—1'05	0'95—1'05
—	—	2.000	140	—	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	—	—	—
—	650	2.625	1.000	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—
0'04	2.500	2.500	500	10	Oikos	—	1'50	—
0'02	500	750	500	25	Parowozy	—	1'54	0'50
—	—	—	1.000	—	Pezet	0'23—0'25	0'22	—
—	500	500	500	—	Pocisk	—	—	—
—	—	—	10.000	—	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	500	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	140	—	Rakszawa	1'10	—	—
—	—	—	—	—	Siersza-górn.	—	—	—
0'20	600	3.000	700	—	Tepege	—	—	—
—	600	5.000	1.000	25	Tespy	—	3'50—3'60	—
2'00	—	7.500	1.000	100	Zieleniewski	—	10'00	—
—	528 1/2	—	140	—	Tohan	—	—	—
—	360	—	1.000	—	Tehate	—	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
<b>Akcje niekotowane</b>								
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—	—
—	112	—	140	—	Azót	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	7'15—7'20	7'00—7'10	—
—	500	—	1.000	—	Gazy Zachodnie	1'55	1'50—1'55	—
—	1.000	500	1.000	—	Gazociagi	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	9'25—9'30	9'25	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (drobne)	9'60	—	9'50—9'75
—	600	—	500	—	Len	—	—	—
0'10	—	—	1.000	—	Lesienice	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
—	2.340	—	1.000	—	Nobel	—	—	—
0'16	1.008	2.016	1.000	10	Olkusz	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Pizeworsk okaz.	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk imien.	—	—	—
—	49	—	200	—	Radziwiłł	—	—	—
—	50	—	1.000	—	Rucker	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Schön	—	—	—
—	—	—	280	—	Szłło w Krośni	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Węglówki	—	—	—

**NOTOWANIA GIEŁDOWE.**

Lwów 5 czerwca 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	21.5185
Nowy Jork	51'5
„ kabeł	5'20'85
1 Funt szterling	25'25
100 Franków belgijskich	—
100 „ francuskich	—
100 „ szwajcarskich	100'80—100'85
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czecho-słowackich	15'43
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	73'17
100 Marek niemieckich	123'70
100 Leji rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	20'95
100 Dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar et. w wolnym obrocie: 5'18 1/4.

**GIEŁDA WARSZAWSKA.**

Warszawa, 5 czerwca. (PAT)

Belgia	—	—	—
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandja	208'85	209'35	208'35
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	25'25	25'31	25'29
Nowy Jork	518'5	5'20	5'17
Paryż	25'25	25'40	25'27
Praga	15'42	15'45	15'39
Szwajcaria	100'70	100'95	100'45
Wiedeń	73'18	73'36	73'00
Włochy	20'70'5	20'78	20'67

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje, — drugie, sprzedaż — trzecie: kupno).

**GIEŁDA ZURYCHSKA.**

Zurych, 5 czerwca (zamknięcie) (PAT)

Paryż	25'15	Kopenhaga	96'75
Londyn	25'08	Sofia	3'725
Nowy Jork	516	Praga	15'30
Belgia	24'55	Warszawa	99'34
Włochy	20'57'5	Budapeszt	0'72'5
Hiszpanja	—	Białogród	8'57'5
Holandja	207'40	Ateń	8'55'7
Berlin	122'9	Konstantynopol	2'78
Wiedeń	72'80	Bukareszt	2'45
Sztokholm	138'24	Heisingfors	1'900
Osló	85'75	Buenos Aires	207

Tendencja niejednolita.

**GIEŁDA LONDYŃSKA.**

Londyn, 5 czerwca. (PAT)

Nowy Jork	456	Holandja	1209'25
Francja	99'70	Dania	25'8'5
Belgia	101'90	Niemcy	20'42
Włochy	122'125	Austria	—
Szwajcaria	25'08	Praga	—

**GIEŁDA PARYSKA.**

Paryż, 5 czerwca. (PAT)

Londyn	9982	Holandja	825
Nowy Jork	2054	Szwajcaria	550
Belgia	96'00	Rumunja	965
Włochy	81'80	—	—

**GIEŁDA WARSZAWSKA.**

Papiery procentowe.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	70'00	70'00
4 pr. Pożyczka Dolarowa	62'50	—
10 pr. Pożyczka Kolejowa	85'00	85'00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	46'00	46'00

**Akcje.**

Bank Dyskontowy Warszawski	5'80	5'80
Bank Handlowy Warszawski	4'50	4'50
Bank dla Handlu i Przemysłu	1'80	—
Polski Bank Handlowy		



**OGRODZENIA.** SIATKI DRUCIANE, METAŁOWE I ZIELONE DO OKIEN, RAFY, SITA, GAZA SZWAJCARSKA, BLACHA DZIURKOWANA. 4726 **I. KONRAD** LWÓW, PASAŻ FELLERÓW.

## Zestawienie Kasowe

Komitetu Obywatelskiego Opieki nad Uchodźcami i Repatriantami przy K. B. K. we Lwowie, ul. Zygmuntońska 4. (konto w P. K. O. Nr. 152,718) za maj 1925.

**Przychód:** Saldo z dniem 1/5 br.: W kasie 27'29, w P. K. O. (fundusz wakacyjny): 645'40, razem: 672'69; Prywatni: miesięcznie 150, dorazowo 198'40 razem: 348'40; Szkoły: miesięcznie: 1.304'02, dorazowo: 268'15, razem 1.572'17; Two Mysłiwskie w Gródku Jag. 86; Wychowankowie Komitetu: 59; Zwroty za przydziały w naturze: 18; Razem przychód: **Zł. 2.756'26.**

**Rozchód:** Wydatki na młodzież: Lwów: Bursa Grunwaldzka: 503'25, internat św. Heleny 45, Bursa im. Boberskiej 4, Korpus kadetów 140, Zakład im. Torosiewicza 96'95, Umieszczenie prywatnie 428, Gródek Jagielloński-Bursa T. S. L. 269'14, Hołosko Sanatorium gruźlicze 176'10, Wulka kapit.-P. Szkoła ogrodn. 27, razem: 1.639'44; Subwencje: 20; Administracja: 36'65; Różne: 2'40; Saldo z 31 maja b. r. W kasie 48'69 w P. K. O. (fundusz wakacyjny) 959'08, razem: 1.007'76; **Razem rozchód: Zł. 2.756'26.**

Udzielono pomocy: Zpełnego utrzymania 44 młodzieży; stypendjów 18; dorazowo 2; razem 64 młodzieży.

We Lwowie, dnia 31. maja 1925.

4823

**X Bol. Grudzieński** mp sekretarz.

**Aniela Alexandrowiczówna** mp przewodnicząca.

## OGŁOSZENIE

Państwowych Zakładów Naftowych w sprawie zakupu ropy bruttowej.

Na podstawie art. 1 i 3-go ustawy z dnia 1. maja 1923 r. Dz. U. Rzp. P. Nr. 55. poz. 387. oświadczają Państwowe Zakłady Naftowe, że ropy bruttowej z produkcji w miesiącu maju 1925 r. nie zakupują.

Lwów, dnia 3 czerwca 1925.

4837

Państwowe Zakłady Naftowe.

**MIESZKANIA SKLEPY LOKALE**  
6 groszy za wyraz.

**DOM** nowy o czterech pokojach z werandą i kuchnią do wynajęcia na sezon letni — tuż przy stacji w Wybranówce — niedaleko Lwowa. Gromniczy. 4819

**LETNISKO** we dwórze otoczonym parkiem, poblizie lasu szpilkowego, pokoje z utrzymaniem światłem od 4 zł. Przyjmuję zgłoszenia, informuje Zarząd poczta Witków-Nowy. 4715

**WILLA** z ogrodem 6 pokoi, kuchnia, łazienka zaraz do wynajęcia, zgłoszenia pod H. J.: w administracji. 4774

**W MIKULICZYNIE** w willi pięknie położonej dwa pokoje umeblowane z kuchnią wynajmuję na sezon chrześcijańskim. Wiadomość ul. Nabelaka 19. I. p. na lewo. 4697

**ZAMIENIE** 2 pokoje, kuchnię, łazienkę, przedpokój, balkon z komfortem w nowej kamienicy w śródmieściu obok parku i przystanku tramwajowego w Krakowie — na dwu lub więcej pokojowe z komfortem we Lwowie. Zgłoszenia do Adm. Słowa Pol. pod „Stonieczny”. 4746

**WE DWORZE** pod Lwowem kilka pokoi z całym utrzymaniem do wynajęcia. Bliższe informacje w sklepie „Uniwersum” — Pasaż Mikołajski. 4745

**PRZYJME** na mieszkanie do kuchni za obsługę domową. Adm. Słowa „Mieszkanie”. 4663

**POKOJE** w Brzuchowicach w ładnym położeniu przy samym przystanku do wynajęcia, wiadomość Zimorowicza l. 8. Zimny. 4835

**POKÓJ** umeblowany blisko techniki i dworca, od czerwca do października dla spokojnego pana do wynajęcia. Informację z grzeczności Sądowicza 29 parter prawy. 4822

**LETNISKO-KORCZYN** kolej i poczta Synowódzko wyżne. — wynajmuje pokój umeblowany, suche, słoneczne, bez pościeli z całym utrzymaniem na łapie i sierpień — wikt 4 razy dziennie zdrowy i dostatni — Ceny pensjonatu przystępne, informuje zarząd. 4810

**MALŻEŃSTWA.**  
12 groszy za wyraz.

**NAUCZYCIELKA** młoda, elegancka, domatorka, dobre dochody, mieszkanie czteropokojowe, nawiąże korespondencję z panem samotnym na dobrym stanowisku. Cel matrymonialny. Poważne oferty pod „Reverie”, Reklama Prasowa, Chorążczyński 7. 4716

**JESTEM** starszą, fachową, samotną, dobrą gospodynią, z większymi mieszkaniami. Tylko sympatyczny urzędnik, wdowiec lat 50 do 60 zechce mnie poznać w celu matrymonialnym. Poważne zgłoszenia do Administracji Słowa pod Los. 4834

**ZGUBIONO I ZNALEZIONO.**  
6 groszy za wyraz.

**UNIEWAŻNIA** się zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Stanisław Sikora. 4818

**RÓŻNE DONIESIENIA.**  
6 groszy za wyraz.

**ELEGANCKO** wykonuję suknie, kostjomy, wszelkie przeróbki 50 proc. zniżki. Pracownia sukien, Mikołaj 18. I. p. 4790

**KTO** chce mieć ładną cerę i młodo wyglądać niech napisze, załączając 50 gr. pod: Konecka, Lwów I. poste restante. 4824

**KRAWCZYNI** samodzielna pierwszorzędną siła podejmie się przez czas wakacji szycia we dworze lub też pogobniej na prowincji najchętniej. Może się zająć gospodarstwem lub pielęgnowaniem chorych. Zgłoszenia, Lwów, Łyczakowska 27. Pracownia sukien, Marja. 4723

**Naftalinę i inne środki przeciw mólom, pluskwom itp. Sznury, gąbki, stojaki na szcztaki do zębów, pudełka na mydła i t. p. rzeczy -o- celoidynowe poleca -o-**

**JÓZEF KOLEŻAŃSKI**  
**WE LWOWIE, — BATOREGO 34-a.**

Zaproszenie  
**NA NADZWYKAZNE WALNE ZGROMADZENIE**  
**PIERWSZEJ POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ**  
**KSIĘGARNI I ANTYKWARNI**

Spółki z ogr. odp. we Lwowie, Batorego 32.

które odbędzie się w niedzielę dnia 14 czerwca b. r. o godz. 10-ej w lokalu przy pl. św. Ducha 3, I. p. (nad kawiarnią Wiedeńską). W razie braku wymaganego kontraktom Spółki kompletu — odbędzie się o godzinie pół do 11 drugie Walne Zgromadzenie w tym samym lokalu bez względu na ilość obecnych członków, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3. Zmiana Statutu, 4. Podwyższenie kapitału wzgl. przekształcenie Spółki na spółdzielnię ewent. sprzedaż przedsiębiorstwa, 5. Wnioski i interpelacje.

Za Radę Nadzorczą: Langie w. r.

**Pensjonat „Grażyna”**  
**w Truskawcu**

obok Zakładu kąpielowego, pod nowym zarządem, zupełnie odnowiony, wodociągi, elektryka, werandy, komfort i wikt pierwszorzędne.

Zgłoszenia do Zarządu Pensjonatu. 4833

**MOTORY „PERKUN”**

Semi-Diesel wyrób polski, otrzymał I. nagrodę na wystawie w Paryżu, gdyż są **pojedyncze, ekonomiczne i bardzo łatwe do obsługi.** Na dogodnie spały tak motory, jak maszyny młynskie, obrabiarki, pompy, pednie, pasy, prasy do dachówek i t. p. poleca:

**„PILOT”**

Lwów, ul. Batorego I. 4. 4786  
Setki listów pochwalnych, oraz cenniki na żądanie.

**PENSJONATOM, RESTAURACJOM etc.**

w zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych

wysła codziennie na zamówienia firma

4836

**EDMUND RIEDL WE LWOWIE, ul. Rutowskiego 3.**

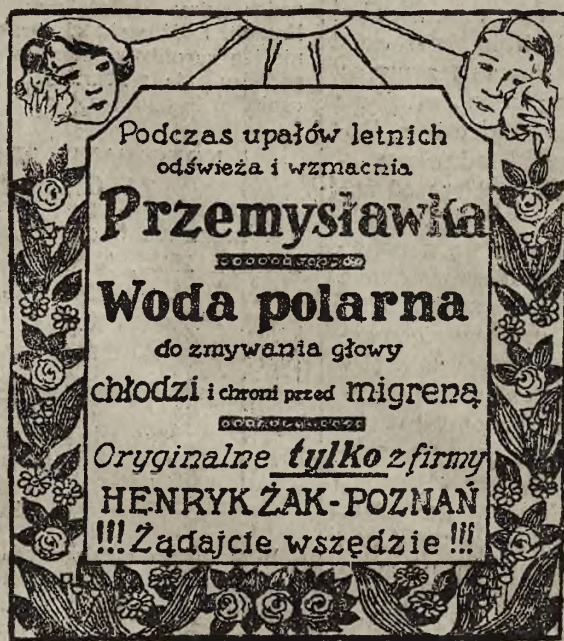
**KAWĘ** codziennie świeżo paloną i surową,

**HERBATĘ** chińską i cejlońską,

**KAKAO** holenderskie, **WINA, WÓDKI I LIKIERY.**

Towar pierwszej jakości.

Cenniki na żądanie.



Podczas upałów letnich odświeża i wzmacnia.

**Przemysławka**

**Woda polarna**

do zmywania głowy

chłodzi i chroni przed migreną

Oryginalne tylko z firmy

**HENRYK ŻAK-POZNAŃ**

!!! Żądajcie wszędzie !!!

Ogłoszenie.

**Walne Zgromadzenie**

Powiatowej Kasy Zaliczkowej i Oszczędności w Borszczowie Spółdzielni zarejestrowanej z ogr. poręką odbędzie się dnia 10 czerwca 1925 o godz. 3 popoł. w lokalu Spółdzielni z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu ost. Walnego Zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1924.
- 3) Sprawozdanie i wniosek Rady Nadzorczej na udzielenie Dyrekcji absolutorium z rachunków za rok 1924 i rozdział zysków.
- 4) Zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych per 1 stycznia 1925.
- 5) Zmiana § 12 statutu.
- 6) Uchwały wynikające z § 46 pkt 2 i 3 ustawy o spółdzielniach.
- 7) Wybór 4 członków Rady Nadzorczej.
- 8) Wnioski bez uchwał.

W razie braku kompletu odbędzie się powtórne Walne Zgromadzenie w tym samym porządku dziennym tego samego dnia o godz. 4 popoł. którego uchwały ważne będą bez względu na ilość obecnych członków.

Borszczów, dnia 10 maja 1925 r.

Dyrekcja. 4809

**KONKURS.**

Prywatne gimnazjum polskie z prawami szkół państwowych w Dolinie poszukuje od 1 września 1925 do klas wyższych nauczycieli(ek):

matematyki i fizyki  
historji i geografji  
gimnastyki, muzyki i śpiewu.

Podania z dokumentami należy wnieść na ręce Dyrekcji gimnazjum, najdalej do dnia 20 czerwca b. r. — Warunki wedle umowy. 4708



**Wasze zdrowie**  
**to Wasz majątek!**

Od Was zależy, jak tym majątkiem zarządzacie, czy lekkomyślnie go trwonicie, czy też oszczędnie nim gospodarujecie. Powszeczne zmęczenie, nerwowe osłabienie i ból głowy są pierwszą oznaką niebezpieczeństwa, na jakie Wasze drogocenne dobro — jakim jest zdrowie — narażacie. Dla uzdrowienia nerwów nie musicie przerywać Waszego zajęcia, bo możecie sobie w inny sposób poradzić. Noście na Waszym obuwiu **Bersonowskie obcasy i zelówki gumowe**, a zaraz odczujecie dodatni wpływ noszenia „Bersona” na Wasze nerwy. „Berson” uniemożliwia częste wstrząśnienia, na jakie jest narażone ciało i cały system nerwowy przy chodzeniu na twardym obcasie skórzanym. Jakkolwiek ten fakt wydaje się drobnym, to jednak jest on bardzo ważnym dla Waszego zdrowia. Potwierdzi to każdy lekarz. Niestylko jednak względ na Wasze zdrowie nakazuje Wam noszenie obcasów i zelówek gumowych „Berson”, lecz także korzyści gospodarcze, gdyż „Berson” jest z powodu swojej wielkiej wytrzymałości o wiele tańszy niż skóra.

**B E R S O N**

nosi się przyjemnie i jest tańszym i trwalszym od skóry.

**KONKURS.**

Prywatne Gimnazjum miejskie z prawem publiczności w Kałuszu rozpisuje konkurs na posady nauczycieli t. j.:

1. matematyka—fizyka
1. przyrodnika.

Pierwszeństwo mają siły ukwalifikowane. — Warunki wedle norm rządowych ze specjalnym dodatkiem miejscowym, które wynosi 10 proc. — Podanie należyście udokumentowane, zaopatrzone w curriculum vitae należy wnieść na ręce Komisarza rządowego najdalej do dnia 20 czerwca 1925.

Kałusz, dnia 28-go maja 1925.

Magistrat miasta Kałusza.

Dyrektor Gimnazjum:

Andrzej Klisicki mp.

4720

Komisarz rządowy:  
Kazimierz Sokol mp.